



# Spliff

## Gazeta Konopna



WERSJA ONLINE:  
SPLIFF.PL

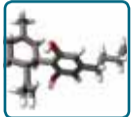


DLA OSÓB  
PEŁNOLETNICH



GAZETA  
BEZPŁATNA

#53



Pewnie słyszeliście innych ludzi rozmawiających o tej substancji lub nawet sami ją przyjmowaliście nawet o tym nie wiedząc. Pora więc dowiedzieć się, o co właściwie chodzi. je

STRONA 5



Dla tych którzy zastanawiali się nad metodami produkcji stosowanymi przez profesjonalnych producentów nasion. Ciekawy poradnik na temat nasion feminizowanych.

STRONA 7



O obecności gandzi we współczesnych polskich filmach i serialach, o powielaniu kosztownych stereotypów w pakiecie z zacięciem dydaktycznym, przeczytajcie

NA STRONIE 12

§.2 PRAWO

HEMP LOBBY

§.3 MEDYCINA

§.6 GROWING

§.11 KULTURA

§.14 STREFA

# 15 LAT ZA OLEJ

**N**a dwa dni przed świętami wielkanocnymi, kilku młodych mężczyzn ubranych w sportowe ciuchy z karabinami maszynowymi wciąga do pomarańczowego busa znanej firmy kurierskiej dwoje młodych ludzi. Cała akcja rodem z filmów gangsterskich rozegrała się w centrum Jeleniej Góry, przerażeni mieszkańcy momentalnie zgłaszają sprawę na policji.

Rzeczywistość jednak okazała się zgoła odmienna, gdyż cała akcja była właśnie częścią zorganizowanych działań policyjnych. Tym razem na celowniku grupy specjalnej miejscowej komendy znalazł się nasz kolega Siu, wiceprezes Wolnych Konopi od lat znany z działalności aktywistycznej i społecznej, każdemu kto wie co w trawie piszczy.

W paczce nadanej do Jakuba Gajewskiego były duże ilości oleju RSO, za co podejrzany usłyszał zarzut sprowadzenia dużej ilości środków odurzających (SIC!) zagrożony karą do 15 lat więzienia. Oczywiście Jakub Gajewski do niczego się nie przyznał, bo jak sam zaznacza - „Zostałem aresztowany za przemyt oleju, zostały mi postawione zarzuty za międzynarodowe nabycie, przemyt dużych ilości środków odurzających. Ja się do tego nie przyznałem ponieważ nie sprowadzałem żadnych substancji odurzających (...) Leczyłem moich rodziców, mój ojciec ma przeżuty, wycina sobie organy.”

Tym razem święta w katolickiej Polsce nie okazały się szczęśliwe dla kilkudziesięciu osób nielegalnie leczących się głównie z nowotworów, dwóch pacjentów nie wytrzymało próby czasu, niepotrzebnych nerwów, zmarli. Państwo nie wykazało się współczuciem i miłosierdziem, procedury okazały się ważniejsze trzeba ich przestrzegać, także kosztem ludzkiego życia, które niewiele znaczy w obliczu prawa.

Niepotrzebnych ludzkich tragedii z powodu i tak trudnego dostępu do leku jest bardzo dużo, skala desperacji i bezradności, która nas dotyka jest porażająca. Ja wraz z moimi kolegami dostajemy dziennie po kilkadziesiąt próśb o pomoc od ludzi umierających i ich rodzin, które są niesłychanie zdeterminowane aby ocalić życie swoich najbliższych. Niestety nie możemy im pomóc, poza niesieniem edukacji i zapraszaniu ekspertów z całego świata na nasze seminaria i debaty o wykorzystaniu medycznej marihuany i jej przetworów w leczeniu lub wspomaganie leczenia wielu dokuczliwych obecnie chorób.

15 to już tyle lat walczyliśmy o legalizację! 1 rok więzienia za 1 rok naszej walki, oskarżając Jakuba to tak jakby oskarżali nas wszystkich. Pamiętajcie jeden za wszystkich, wszyscy za jednego, dziś Kuba jutro Ty. Tylko dzięki naszej solidarności z zatrzymanymi aktywistami uda nam się osiągnąć nasz cel, który jest coraz bliżej, nawet pomimo wygrania wyborów prezydenckich przez Andrzeja D. Pewnie ze zdziwieniem zapytacie dlaczego? A właśnie dlatego, że rewolucja związana z medyczną marihuaną ma niewiele wspólnego z polityką, ona odbywa się w zmianie świadomości ludzi chorych i ich rodzin. Rodzin, które widzą poprawę stanu zdrowia swoich bliskich. Widzą cud, na który czekali. Ale jak to się właściwie zaczęło.

W Polsce walka o medyczną marihuanę nabrała rozpędu pod koniec 2014 roku po ujawnieniu się Adama Wierzby, który wyleczył się z chłoniaka wielopostaciowego oraz Jakuba Bartoła, który wyleczył się z glejaka IV stopnia. Oboje zdecydowali się na tą nieznaną w Polsce terapię, ponieważ konwencjonalne leczenie nie dawało im szans na przeżycie. Lekarze rozkładali ręce. Po raz kolejny odpowiedź dał internet i świadectwa ludzi, którym pomógł olej z kwiatów konopi według receptury Ricka Simpsona (Przepis na koncentrat z Cannabis wg Ricka Simpsona [olej RSO] dostępny jest na stronie <http://spliff.pl>). Sprawę Jakuba jako pierwszy opisał magazyn FOCUS w numerze 2/233 w lutym 2015.

28 lutego odbywa się pierwsze seminarium „Cannabis Leczy” w Oławie gdzie poznajemy m. in. historię 5,5-letniego Maxa. Co pewnie dla wielu z Was będzie szokiem, Max jest pierwszym legalnym pacjentem medycznej marihuany w Polsce! Możemy

śmiało powiedzieć, że ten chłopiec i jego dzielna mama Dorota Gudaniec stali się symbolem walki o medyczną marihuanę. Był to dopiero początek, ponieważ w centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie dzięki staraniom dr Marka Bachańskiego zostaje uruchomiony program leczenia dzieci chorych na padaczkę lekooporną. Terapia odbywa się za pomocą legalnego w Polsce oleju CBD lub sprowadzanego za pomocą „procedury importu docelowego”, suszu marihuany medycznej - Bedrocan, Bediol. Obecnie w terapii bierze udział 9-cioro dzieci ale podobne programy mają powstać w innych placówkach.

W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Lublinie oraz w Szpitalu Uniwersyteckim w Bydgoszczy zostanie równolegle przeprowadzone badanie, w którym wezmą udział pacjenci dorośli. Oba badania mają wystartować na początku czerwca, gdy tylko załatwione zostaną ostatnie formalności. W obu z nich lista pacjentów jest w tej chwili jeszcze otwarta, zainteresowani mogą się zgłaszać telefonicznie do lekarzy prowadzących badanie: w Lublinie na numer 697 108 525, w Bydgoszczy - 698 619 497. Również w czerwcu wystartuje badanie prowadzone w Poznańskim Szpitalu Klinicznym. Poprowadzi je profesor Barbara Steinborn, kierownik Katedry i Kliniki Neurologii Wieku Rozwojowego Uniwersytetu Medycznego. Tam również będzie badany wpływ CBD na chorych na lekooporną padaczkę, ale tym razem będzie chodziło o chore dzieci. Lista chorych jest już zamknięta.

Także w Poznaniu wystartuje projekt „Opracowanie technologii pozyskiwania kannabinoidów z konopi o niskiej zawartości THC jako środków wspomagających leczenie pacjentów onkologicznych” - prowadzony przez Uniwersytet Medyczny, Instytut Genetyki Człowieka Polskiej Akademii Nauk, Laboratorium Genetyki Molekularnej, Uniwersytet Przyrodniczy (Katedra Biochemii i Biotechnologii) i Instytut Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich.

9 marca gościliśmy w Polsce Josha Stanleya, eksperta ze Stanu Kolorado w USA. To właśnie Josh jest autorem odmiany „Charlotte's web”, która charakteryzuje się dużą ilością niepsychoaktywnego CBD przy nieznacznym udziale THC. Odmiana została opracowana dla dziewczynki chorej na ciężką odmianę padaczki. Mowa o Charlotte Figi, której przypadek był inspiracją dla dr Bachańskiego.

6 maja odbyła się debata w Krakowie z udziałem m. in prof. Jerzego Vetulaniego i dr Marka Balickiego, a na kolejną zapraszamy już 9 czerwca. Odbędzie się wysłuchanie publiczne zorganizowane przez Marszałek Sejmu Wandę Nowicką w Sejmie RP pt. „Zdrowie czy więzienie. Medyczna marihuana w Polsce.

My nie odpoczywamy, PSPN, Fundacja Krok po Kroku, Wolne Konopie, Spliff organizujemy dla Was spotkania z autorytetami, transmisję na żywo, oglądajcie na TV.SPLIFF.PL.

Bądźcie solidarni z Jakubem i pacjentami, przyjdźcie na Marsz Wyzwolenia Konopi 30 maja 2015 o godz. 16. Tylko razem osiągniemy Nasz cel.

Wojciech Skóra



Czy roślina na prawdę może być pomocą?



SPRAWDŹ NASZ KANAŁ  
TV.SPLIFF.PL



REKLAMA

**Dutchpro**  
Complete fertilizers

100% MADE IN AMSTERDAM

Nutrients and Starterkit

**JUŻ DOSTĘPNY AUTO FLOWERING ODŻYWKI**

ORIGINAL GROW SOIL / AARDE

PONAD 30 LAT DOŚWIADCZENIA  
LAUREACI 2010/2011/2012/2013

## BULK FEMINIZED - NOWE ODMIANY

outdoor 2015



# PRAWNIK @ SPLIFF.PL Rzeczywista fikcja

Spliff! Pomocy! Tragedia. Jakaś k.... FIKCJA! Bez mojej wiedzy skazano mnie na wiele miesięcy prac społecznych za posiadanie niewielkiej ilości! Nie moge przestać dokumentacji, bo nic nie otrzymałem. Proszę o opinię prawną i rozwiązanie mojego problemu. Kilka miesięcy temu zostałem zatrzymany w rodzinnym mieście Legionowie ze skromną uliczną sztuką marihuany, było nie więcej niż 0,8 giet. Z uwagi na naciski funkcjonariuszy i groźby (również w kierunku ziomka zatrzymanego wraz ze mną, który miał już „zawiasy”) podpisałem zgodę na dobrowolne poddanie się karze... Wiem, że

się tak nie powinno postępować. Szok i nerwy mnie nie usprawiedliwiają. Słyszałem o umorzeniach (już na etapie postępowania przygotowawczego) niewielkich ilości na własny użytek...projektowałem w głowie taki scenariusz i powróciłem do studiowania medycyny w Gdańsku. Myślałem, że jakoś mi się udało uniknąć odpowiedzialności i dlatego nie otrzymuję korespondencji. Wczoraj zadzwonił kurator w sprawie wykonania prawomocnego wyroku sądu ograniczającego moją wolność na 8 miesięcy! Jak to możliwe?

Niestety możliwe. Dotknęła Cię fikcja prawna. Fikcja doręczenia. W skrócie – nie musimy odbierać ( otwierać/czytać ) listów, aby prawnie zostały uznane za przeczytane. Wiesz już, że popełniłeś błąd dobrowolnie zgadzając się na karę za posiadanie niewielkiej ilości. W takiej sytuacji nie musicie prosić o łaskę! Żądajcie ( najlepiej na piśmie) umorzenia z uwagi na „nowy” art. 62 a ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii i powszechnie już znaną znikomą szkodliwość społeczną. Podpisanie „układu” z prokuraturą (najczęściej już podczas składania wyjaśnień na policji) jest odwracalne do czasu wydania wyroku. Skuteczne z pomocą pisemnego oświadczenia o odwołaniu zgody na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności karnej. Zacytujcie fragment wyroku Sądu Najwyższego z dnia 5 lutego 2013r. (sygnatura akt III KK 252/12):

„Skoro oskarżony wyraził zgodę na wydanie wyroku skazującego bez przeprowadzenia rozprawy, ma on prawo, aż do wydania takiego wyroku, wypowiedzieć się co do wszystkich jego elementów, a nawet, jeżeli propozycje prokuratora uzna za niekorzystną, cofnąć wyrażoną wcześniej zgodę na rozpoznanie sprawy w zaproponowanym przez oskarżyciela publicznego trybie.”

Ale zacznijmy od początku. Czym jest fikcja? Termin pochodzi z języka łacińskiego fictio – tworzenie, kształtowanie, również zmyślenie. A fikcja prawna? Według Słownika Wydawnictwa Naukowego PWN : „uznanie przez normę prawną faktu, który w rzeczywistości nie istnieje, za istniejący”. Nie istnieje a kreuje skutki prawne. Dziwne i szokujące? Niekoniecznie... jeżeli zastanowimy się nad tym chwilę dłużej. Doręczenie jest ważnym elementem w postępowaniu sądowym. Informuje strony postępowania odnośnie doniosłych zmian w procesie, umożliwia podejmowanie decyzji prawnych. Odbieranie listów nie jest konieczne do egzystencji. Warto jednak pamiętać, że w określonych przypadkach pismo procesowe uważa się za doręczone, mimo że adresat faktycznie pisma nie posiada. Według przepisów, za „doręczone” uważa się pismo gdy:

**Popełniłeś błąd dobrowolnie zgadzając się na karę za posiadanie niewielkiej ilości.**

- 1) adresat odmówił jego przyjęcia,
- 2) z powodu niewskazania nowego adresu zamieszkania w toku postępowania organ złożył pismo do akt,
- 3) adresat mający miejsce zamieszkania za granicą nie wskazał pełnomocnika do doręczeń w kraju,
- 4) adresata nie zastano pod jego adresem, a przesyłka została dwukrotnie awizowana zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Prawodawca przyjął, że mamy możliwość odebrania listu dzięki uprzejmości doręczających. Gdy nikogo nie ma pod wskazanym adresem, profesjonalisci powinni zostawić zawiadomienie o miejscu oczekiwania przesyłki. Od zeszłego roku doręczeniami z sądu zajmuje się Polska Grupa Poczтовая (PGP). Niepubliczny operator realizuje umowę wspólnie z InPost-em i z RUCH-em. Pokonał w wyniku przetargu dawnego monopolistę - Poczte Polską.

Twierdzisz, że nie dostałeś żadnego listu, ani nawet zawiadomienia odnośnie rozprawy. Trybunał Konstytucyjny wypowiedział się 6 stycznia 2006 r., w sprawie o sygnaturze akt SK 30/05 : „sprawiedliwość proceduralna należy do istoty

**Należy jak najszybciej wybrać się do sądu, który wydał wyrok i zapoznać się z aktami zgromadzonymi przeciwko Twojej osobie.**



konstytucyjnego prawa do sądu (...). Na ową sprawiedliwość proceduralną składa się m.in. nakaz wysłuchania uczestników postępowania (stron) czy też konieczność zapewnienia przewidywalności dla owych uczestników, przez odpowiednią spójność i wewnętrzną logikę mechanizmów, którym są poddani ...”

Należy jak najszybciej wybrać się do sądu, który wydał wyrok i zapoznać się z aktami zgromadzonymi przeciwko Twojej osobie. Prawdopodobnie niewłaściwie wykonano usługę doręczenia. Wiele wskazuje, że jest to częsty proceder. Tuż po zmianie operatora pojawiały się informacje o nieprawidłowościach, przykładowo od Pacjentów przebywających pod całodobową opieką w domu, a mimo to dotkniętych fikcją doręczenia. Jak to możliwe? Punkt odbioru zlokalizowany w kiosku , czy monopolowym, gdzie nikt nie sprawdza tożsamości... Rzeczywista fikcja. Według danych Wydziału Komunikacji



Społecznej Ministerstwa Sprawiedliwości kwota roszczeń wobec PGP na koniec listopada 2014 r. wyniosła ponad milion złotych, liczba reklamacji przekroczyła 170 tysięcy. Zmiana operatora doręczającego sądowe przesyłki spowodowała i nadal powoduje komplikacje w działalności sądów i po stronie adresatów korespondencji sądowej. Szerzej o powyższym problemie napisali Adwokaci, polecam serdecznie Ich genialny blog! Poniższy link odnosi się bezpośrednio do wpisu zawierającego wzór pisma procesowego odpowiedniego w Twojej sprawie:

<https://palestrapolska.wordpress.com/2014/02/18/sytuacja-w-wydzialach-i-sekcjach-wykonawczych-przywrocenie-terminu-do-zlozenia-zazalenia-i-zazalenie/>

Miałeś nieco szczęścia. Kurator się dodzwonił i przekazał informację. Świetnie, że wybrał poprawny numer. Inna studentka Twojej

uczelni miała szczęścia dużo mniej. Tuż przed „świętami wybaczenia i miłowania bliźniego” (dobrze, że po sesji...) została doprowadzona do aresztu za zakłócanie ciszy nocnej. Według zeznań sąsiadów uporczywe. Kilkanaście miesięcy wcześniej otrzymała karę grzywny i ...przeprowadziła się mając nadzieję, że: „... się przedawni- w końcu nie ma pracy i przez najbliższe kilka lat studiów nie podejmie żadnej”. Tu zadziałała nie tylko fikcja doręczenia ale i fikcja znajomości prawa. Państwo, sąd i inni uznają za fakt, że obywatel posiadający zdolność do czynności prawnych zna prawo. Łacińska maksyma pochodząca z prawa rzymskiego głosi, że ignorantia iuris nocet - niezajomość prawa szkodzi. I zaszkodziła. Zanim doszło do przedawnienia, kara grzywny stała się karą ograniczenia wolności, po bezskutecznej próbie wykonania, została zamieniona na areszt. W tym przypadku wykonanie połączenia telefonicznego, czy listu było trudniejsze dla organów niż doprowadzenie do aresztu. W majestacie przepisów młoda studentka została osadzona na przymusowej integracji. Na koszt podatników poznała nowe umiejętności. Koleżanki z celi chętnie udzielały porad...

Z wyżej wymienionych powodów, jeżeli prowadzone jest przeciwko nam postępowanie uprasza się o monitorowanie listów. W sytuacji, gdy doręczyciele nie pojawiają się w zwykłym przyjętym terminie to lepiej zadzwonić do sekretariatu sądu/prokuratury i zasięgnąć informacji, niż później narzekać, że system jest zły. To Wszyscy wiemy. Pytanie, co robimy w kierunku aby zmienić status quo? Nadchodzi okres wakacyjnych eskapad i popularne wyjazdy zarobkowe. Mając sprawę w toku podajemy adres do doręczeń na terenie Polski. Warto też „na wszelki wypadek” upoważnić Zaufanego do odbioru sądowych wiadomości. Nikt bowiem nie zna dnia ani godziny... kiedy ktoś perfidnie zły skieruje przeciwko nam fałszywe oskarżenie.

W razie problemów z nielubianą ustawą pozostaję do dyspozycji Czytelników Gazety Konopnej Spliff pod adresem mejlowym : [prawnik@spliff.pl](mailto:prawnik@spliff.pl)

Iga Wrzeszczanka

REKLAMA



GWARANTOWANA JAKOŚĆ Z NATURY

dystrybucja:  
[www.sioubiz.pl](http://www.sioubiz.pl) tel.: 535055930, [www.hemp.pl](http://www.hemp.pl) tel. 503012027,  
[www.domowauprawa.pl](http://www.domowauprawa.pl) tel.: 788516592

WWW.ECOBISON.PL

Eco BISON TERRA PROFESSIONAL

**T**o już mój czwarty artykuł opowiadający o prywatnej aptece Andreeasa, którego odwiedzałem już wcześniej w 2006, 2009 i 2011. Wygląda więc na to, że od niemalże 20 lat sam leczy się marihuaną. Mieszka gdzieś w Niemczech, od 1991 jest chory na AIDS, w 1994 wirus się uaktywnił [nie jestem ekspertem, ale chyba chodziło o to, że od '91 jest nosicielem HIV a w '94 wirus się uaktywnił... no ale w tekście jest jak jest]. Na początku Andreas traktował tę diagnozę jak wyrok śmierci, jednakże dzięki lekom przeciwwirusowym, dobrym lekarzom i marihuanie jego stan jest od szesnastu lat stabilny. Mimo jednoznacznej diagnozy Andreas nie złożył jeszcze w Federalnym Instytucie Leków wniosku o wyjątkowe pozwolenie na import kwiatów konopii, ponieważ odstrasza go całe mnóstwo papierków do wypalenia. „Po co mam składać wniosek, skoro i tak nie dostanę pozwolenia na uprawianie konopii? A Dronabinol, który już parę lat temu dostawałem od mojego lekarza, toleruję o wiele gorzej niż



moją własną trawkę. Jestem na bieżąco i wiem, że obecnie chorzy nie mogą nawet kupić trawki w aptece, ponieważ firma Fagron ma problemy z dostawą. Na nic mi zaświadczenie od Federalnego Instytutu Leków i Produktów Medycznych (BfArM), mógłbym go jedynie oprawić w ramki i powiesić w moim boxie. Dla mnie kłopoty z dostawą oznaczają, że mam wymiotować moimi kolorowymi pigułkami i narażać się na działanie wirusów. A te mam aktualnie tak dobrze pod kontrolą, że nawet mój wieloletni lekarz nie może wyjść ze zdziwienia. Energię, którą kosztowałoby mnie przedłożenie takiego wniosku, wolę wykorzystać dla moich dziewczynek. W końcu dlatego tu jesteś.”

Zgadza się. Ale zanim udamy się do jego schowka na szczotki, Andreas wypali jeszcze małego skręta ze swoich ostatnich zbiorów. „Unknown#1”. Andreas jest po pięćdziesiątce, jednak trzyma się tak samo dobrze, jak podczas naszego

# Trawka KONTRA wirus HIV

Autor: Kim

**„Po co mam składać wniosek, skoro i tak nie dostanę pozwolenia na uprawianie konopii?”**

pierwszego spotkania przed dziewięcioma laty. W jego schowku na szczotki jeszcze ciągle stoi homebox (100x100cm) i mała komora wegetatywna własnej produkcji. Już na pierwszy rzut oka zauważam, że ma teraz dwie różne rośliny matki. Miejsce na szczepki znajduje się na oddzielnym poziomie, pod obydwoma matkami. Powierzchnia obydwu poziomów tego miniboxu wynosi około 40x70 cm.

## Nowe Pokolenie

Starsza z dwóch roślin matek jest już dobrze rozgałęziona, młodsza ma jak na razie jedynie cztery łodygi. Obydwie mają około 60 cm wysokości, pięterko dla nowego pokolenia stoi aktualnie puste. „Nie mam ostatnio czasu, żeby podciąć rośliny, dlatego sięgają już niemalże do lampy, a potrzebuję szczepki do następnej uprawy, bo za kilka dni chcę rozpocząć zbiory. Mam teraz dwie odmiany, ponieważ miałem dość palenia ciągle tego samego. Wiesz przecież, że palę trawkę z trzech powodów: po pierwsze gdybym nie palił, zwymiotowałbym tę garść kolorowych tabletek, które łykam co rano. Po drugie lubię sobie dobrze i regularnie zjeść i jedynie dzięki marihuanie jestem w stanie utrzymać dobrą wagę. Przed pierwszym posiłkiem o 11, lubię sobie zapalić i w ten sposób pobudzić apetyt. Po trzecie działanie odprężające i relaksujące pomaga mi pogodzić się z chorobą i zaakceptować wszystkie fizyczne i psychiczne niedogodności. Szczególnie dużą rolę odgrywało to w fazie początkowej, kiedy myślałem, że umrę. Ten aspekt jest niedoceniany, gdy mowa o nowej medycynie z użyciem konopi z laboratorium, bez działania psychoaktywnego. Coś takiego zupełnie mnie nie interesuje. Dlatego potrzebuję konopie o różnym działaniu, w zależności od tego, co akurat mi doskwiera. Rano, gdy zażywam moje tabletki, mam ochotę na coś lekkiego o dużej zawartości CBD. To rozluźnia i zmniejsza mdłość.

Dlatego wybrałem sobie względnie ubogi w kryształki fenotyp mojej mieszanki „Sensi Indoor”, która moim zdaniem ma stosunkowo dużo CBD. Specjalnie wybrałem mieszankę Indoor jako bazę mojej uprawy. Dzięki temu jestem pewien, że przy wyborze nie kieruję się nazwami, a tylko i wyłącznie właściwościami. Zauważyłem, że nadają się do tego najlepiej odmiany Sativa, które nie są zbyt obfite. Zatem na pobudzenie apetytu wyhodowałem sobie moją Sensi#1. Ma podobne właściwości jak stara dobra White Widow, od której zacząłem wiele lat temu. Na dni, w których czuję się naprawdę źle,

potrzebuje porządnego usypiacza, który pozwoli mi przeleżeć cały dzień na sofie. „Unknown#2” na bazie Indica nadaje się wspaniale na takie dni. Wprawdzie jeszcze tego dokładnie nie zmierzylem, ale oceniam, że „Unknown#2” ma spokojnie powyżej 20% THC i bardzo mało CBD. Palę ją też wtedy, gdy porządnie zwymiotuję, lub w jakikolwiek inny nieprzyjemny sposób odczuwam obecność wirusa HIV w moim organizmie. Podczas przerabiania resztek w haszysze mieszam obydwie odmiany. Dzielę rośliny według jakości, jednak dzielenie na odmiany wymagałoby zbyt wiele pracy i było nieopłacalne przy dziesięciu roślinach. Nawet jeśli wcześniej z jednej porcji nasion wybierałem dziesięć sztuk, i tak nigdy wszystkie fenotypy nie były takie same, zawsze mam wybór między dwoma, czasem trzema lub czterema przedstawicielami jednej odmiany. W porównaniu do tego mieszanka nie różniła się zbyt wiele, miałem pięć fenotypów, które zupełnie różniły się od siebie pod względem wzrostu i wyglądu. Pozostała względnie mała „Unknown#1” z wydłużonymi liśćmi oraz twardymi, zbitymi kwiatami, które są gotowe do zbioru po 60-65 dniach. „Unknown#2”, moja druga mieszanka, jest dobre 30% wyższa, ma raczej szerokie liście i większe odstępki między kwiatami. Kwitnie mniej więcej tak samo długo, w stosunku do długości ma mniej kwiatów, ale w sumie obydwie mieszanki dostarczają tyle samo zbiorów.

## Hardware

Andreas chciał już otworzyć komorę kwitnienia, lecz poprosiłem go, abyśmy pozostali jeszcze na chwilę przy części wegetatywnej jego arcydzieła. Za oświetlenie służy świetlówka T5 o mocy 150 W, barwa 6400k, umieszczona możliwie blisko czubków rośliny, ponieważ lampy CFL świecą bardzo płytko. Sadzonki oświetlane są dwoma 18-watowymi świetłówkami Philips Master Reflex, które od wewnątrz zaopatrzone są w odbłyśnik, tak że światło nie ucieka do góry. Świetna sprawa, mimo że niewiele Growshopów ma je w ofercie.

Nad drzwiami schowka na miotły wisi wytłumiony wentylator (500m3/godzinę), który zapewnia dobrą atmosferę w obydwu pomieszczeniach. Oczywiście z obydwu boxach zainstalowany jest filtr z węglem aktywnym, ponieważ także świeżo podcięte rośliny matki i sadzonki mogą wydzielać bardzo silny aromat. Zrezygnować z filtra w komorze wegetatywnej świadczy o braku wyobraźni. Aby uniknąć niepotrzebnego hałasu i zapachów Andreas zamontował w wentylatorze tłumik oraz neutralizator zapachów Ona-Duct. Poziom dla sadzonek nie jest wyższy niż 50cm, zatem jest w nim dość miejsca zarówno dla normalnej szklarni jak i szklarni mini.

„Sadzonkom w zupełności to wystarczy, a dodatkowy box byłby zbyt duży jak na moje warunki”, opowiada gospodarz. „Koniecznie muszę podciąć matkę #1, wtedy na pewno na dole wyląduje z 50 sadzonek. #2 jest trochę młodsza, więc będzie z niej jakieś 20 sadzonek.

Większość z nich podaruję kolegom z grupy wsparcia HIV, mnie zawsze wystarcza dziewięć. Sporo moich towarzyszy niedoli korzysta z dobroczynnego wpływu konopi na ich chorobę oraz z mojej wiedzy o uprawie. Jeden z nich ma nawet pozwolenie, ale nigdy nie ma pieniędzy na trawę z



apteki. Bardzo rzadko daję moją trawę ludziom z grupy, jeśli coś mi zostaje. Ale to działa w dwie strony, bo staram się nie uprawiać więcej, niż potrzebuję. Jednak sumienie nie pozwoliłoby mi odmówić pomocy komuś, kto jej potrzebuje, a tym samym po chwili zacząłbym zaopatrywać wszystkich. Z powodów bezpieczeństwa nie powinno dojść do takiej sytuacji. Uprawę i pomoc samemu sobie, gdy jest się w potrzebie, mogę jeszcze zaakceptować, ale sprzedaż i udostępnianie innym to już za wiele.

ciąg dalszy na następnym stronie

REKLAMA

**domowauprawa.pl**

**GROWSHOPY STACJONARNE**

**WARSZAWA**  
ul. Sapieżyńska 8/102  
00-215 Warszawa  
tel.: +48 572 714 636  
warszawa@domowauprawa.pl

**POZNAŃ**  
ul. Sowińskiego 18  
60-283 Poznań  
tel.: +48 788 516 592  
sklep@domowauprawa.pl

**TCZEW**  
ul. Hanny Hass 2  
83-110 Tczew  
tel.: +48 882-118-061  
tczew@domowauprawa.pl

REKLAMA



# Trawka KONTRA wirus HIV

ciąg dalszy

## Dziewiątka

W chwili, gdy gospodarz otwiera zamki błyskawiczne swojego homeboxu, w środku świeci słońce. Stoje w obliczu dziewięciu wspaniale wykształconych dziewczynek, po których widać, że moment zbiorów jest już bliski. Zanim Andreas opowie mi więcej szczegółów obydwo odmian, pytam go o parę szczegółów dotyczących wyposażenia, dzięki któremu udaje mu się osiągnąć tak wspaniałe efekty. Homebox o powierzchni 1m2 oświetlany jest równomiernie przy użyciu statecznika elektrycznego o mocy 400W, lampy sodowej Osram i starego sprawdzonego odbłyśnika Adjust-a-Wings.



**Aby uniknąć niepotrzebnego hałasu i zapachów Andreas zamontował w wentylatorze tłumik oraz neutralizator zapachów Ona-Duct.**

Za wietrzenie odpowiedzialny jest umocowany na zewnątrz wentylator, który wietrzy również komorę wegetatywną. Dzięki temu w boxie jest więcej miejsca. Dodatkowo nasz botanik z podziemia posiada w pomieszczeniu z roślinami kilka wentylatorów z klipsem aby zapewnić dobre przemieszczanie się powietrza, żółte lepy, aby zawnaz wykręcić pojawienie się robactwa oraz termo-hygrometr. Jako medium Andreas używa ziemi bio z domieszką dziesięciu procent Perlitu. Każda roślina stoi w ośmiolitrowej doniczce, dzięki czemu ma dostateczną ilość miejsca. „W przeciągu wstępnej fazy wzrostu liczącej między 10 a 14 dni #2 pnie się w górę o wiele bardziej niż #1, co można łatwo rozpoznać po



trzech roślinach stojących z przodu. Następnym razem, gdy będę pracował z tymi odmianami, utnę w fazie wegetatywnej czubek #2. Jeśli już jako sadzonka zostanie podcięta w ten sposób, że na końcu wykształci dwa czubki, potem nie będzie rosła aż tak wysoko i różnica z innymi odmianami, które nie rosną aż tak bardzo, nie będzie duża. Gdybym zrobił tak wcześniej, teraz roślina na pewno byłaby niższa o jakieś dziesięć centymetrów i nie musiałbym wieszać lampy aż tak wysoko. Dlatego obydwie najmniejsze #1 postawiłem na odwróconym wiaderku, aby różnica w wysokości nie była zbyt duża. Naprawdę trudno jest znaleźć kompromis między optymalnym oświetleniem i różnorodnością odmian. Czasem uprawiałem na raz trzy albo cztery odmiany używając do sadzonek nasion feminizowanych. Najczęściej wzrost był jednak tak niejednorodny, że lampa wisiała za wysoko dla najmniejszych dziewczynek.

Za trzema dużymi stoi sześć już prawie dojrzałych wzorcowych roślin mierzących dobre 80cm. Łodygi mogą unieść obfite kwiaty jedynie dzięki zastosowaniu rolek jojo. Widać i czuć, że produkcja żywicy idzie pełną parą. Andreas da im jeszcze niecały tydzień. Od ostatniego podlewania przed trzema dniami cała dziewiątka dostaje jedynie czystą wodę, aby trawa przed zbiorem i suszeniem zużyła naprawdę wszystkie substancje odżywcze. Tym razem Andreas zdecydował się na nawożenie czysto naturalne, podczas moich ostatnich wizyt sięgał jeszcze po nawóz trójskładnikowy oraz różne dodatki.

„Chciałem wreszcie mieć wszystko w 100% organiczne i zapoznałem się z całym programem Green Buzz. Próbowałem już innego bio-nawozu, ale pachniał jak dla mnie zbyt intensywnie. Zbiory są właściwie takie, jak zwykle. Oceniam, że będzie około 350g, tyle udaje mi się zebrać przeciętnie. Mimo że w moim Growshopie powiedziano mi, że należy nawozić zgodnie z planem, ponieważ przy nawożeniu nawozami bio mierzenie wartości Ec nie jest zbyt miarodajne. Jednak miłemu sprzedawcy nie bardzo udało się mnie przekonać i pomyślałem, że spróbuję, ponieważ ilość podana w mililitrach jest właściwie jeszcze mniej dokładna niż mój wypasiony Ec metr. Zatem tak samo, jak w przypadku nawozów mineralnych, w pierwszym tygodniu zacząłem od 1,2mS, w czwartym czy piątym tygodniu osiągnąłem 2,1mS a potem znów zacząłem nawozić mniej. Aby nie przenawozić ziemi, podawałem substancje odżywcze wraz z co drugim podlewaniem, a w piątym tygodniu kwitnienia przepłukałem porządnie czystą wodą. Podlewałem co dwa dni, na początku około 700, potem 1000ml na roślinę. Dokładni growerzy na pewno potraktowaliby obydwie rośliny różnie, myślę, że #2 może przyjąć więcej nawozu niż #1, ale nie jestem aż tak nawiedzony. Mierzyłem również stale wartość pH (mimo że pan Mądrała ze sklepu uważał, że nie jest to konieczne w przypadku uprawy na ziemi) i utrzymywałem ją na poziomie 6,0 – 6,2. Kranówka jest u mnie trochę zbyt zasadowa, tak że zawsze muszę dodać parę kropli kwasu fosforowego. Poza tym używam też kwasu fosforowego do przygotowania roztworu odżywczego dla rosnących roślin, ponieważ fosfor stymuluje powstawanie korzeni. Stosowanie saletry aby obniżyć pH uważam za zbędne, preparat pH-minus Bloom można stosować na wszystkich etapach rozwoju rośliny. Właściwa pora na zbiory

## Dziwne rozgałęzienia

Szczególnie w przypadku #1 widać, że stan włosków nie zawsze informuje nas o stopniu dojrzałości, kropelki THC na

końcach trychomów wyglądają pod mikroskopem Andreeasa na dojrzałe, ponieważ mają kolor mleczny, podczas gdy włoski na pęku na czubku rośliny dopiero zaczęły brązowieć. Pod koniec cyklu Andreas zawsze sięga po mikroskop aby określić właściwą porę zbiorów. Gdy kryształki na trychomach zaczynają nabierać mlecznego koloru, wtedy jest dobra pora, by rozpocząć przygotowania. Nawet w przypadku odmian, które uprawia już od dawna, pojawiają się różnice w porze zbiorów. „Niektóre po 60 dniach wyglądają jak inne po 65 dniach. Szczerze mówiąc nie mam pojęcia, dlaczego tak jest. Aromat pochodzący od gatunku Indica rośliny „Unknown2” jest dość narkotyczny, za to #1 pachnie trochę bardziej słodko, prawie tak jak legendarny Orange-bud, jednak z delikatną nutą cytrusową. Niestety możemy zdegustować jedynie kilka resztek #1 z poprzednich zbiorów, nawet najlepszy grower klepie tuż przed zbiorami. Jednak w pełni przekonała mnie również standardowa odmiana wyhodowana przez mojego rozmówcę, bardzo dojrzała i chłodzona przez prawie dwa miesiące.

## Jeszcze pięć dni

Schówek na szczotki nie byłby najlepszą scenariem dla naszego tradycyjnego już pożegnalnego skręta, więc na degustację Andreas zaprasza mnie do salonu. Poza tym, jak uważa, dziewczynki nie lubią, gdy na ich oczach pali się ich starsze siostry.

Gospodarz wyjaśnia mi, że jego lekarz pierwszego kontaktu jest na etapie zmiany podejścia. Na początku wyrażał milczącą zgodę na terapię z zastosowaniem konopii, teraz zaś jest żywo zainteresowany, ponieważ po 20 latach zauważył, że Andreas ma najlepszą kondycję wśród chorych na AIDS, którymi do tej pory się zajmował. I to wszystko przy spożyciu 2-3 gramów dziennie. Wcześniej Andreas nie miał co liczyć na wsparcie swojego lekarza w takiej terapii, dziś dostałby od niego nawet specjalne pozwolenie, za które jeszcze parę lat temu zostałby wysmiany. „Wtedy musiałem czekać miesiącami, aż lekarz przepisze mi Dronabinol i to tylko dlatego, że ciągle go męczyłem i nic go to nie kosztowało. Nawet nie próbowałem wspominać mu o specjalnym pozwoleniu. Teraz mógłbym, ale jak już mówiłem, w niczym by mi ono nie pomogło. Nie ma co wywoływać wilka z lasu, taka jest moja dewiza.

## Zdrowo ale nie rozrzutnie

Niektórym wydaje się, że 350g raz na trzy miesiące to dużo, jednak w rzeczywistości wystarczy akurat, aby przeżyć. Często zapomina się o tolerancji, która pojawia się u chorych przyjmujących codziennie konopię. I tak na przykład Andreas potrzebuje około 3g konopii dziennie a od czasu do czasu również haszysz własnej produkcji, gdyż jest on mniej ciężkostrawny w sytuacjach, gdy Andreas ma problemy żołądkowe. Zatem 350g wystarczy akurat do następnych zbiorów. Andreas wypala niecałe 100g miesięcznie oraz zużywa 60g do produkcji haszyszu. Do produkcji haszyszu Andreas używa zwykłych ścierek i misek. Takiej metody produkcji haszyszu nauczył się wiele lat temu podczas podróży do Maroka. Również inne osoby, z którymi dotychczas rozmawiałem, wytwarzały haszysz w taki sposób. Nasz dobry znajomy Henk Paschulke już raz opowiadał w Hanf Journal, jak najprostszymi metodami przesiał najlepszy haszysz.

3g dziennie to normalna ilość dla chorego, który z powodu poważnych dolegliwości musi przyjmować konopię kilka razy dziennie. Chorzy przyjmujący tak dużą dawkę szybko wytwarzają tolerancję i dlatego nie są cały dzień na haju. „Nie występuje u mnie działanie psychodeliczne, które odczuwałem paląc od czasu do czasu do młodości. Musiałbym najpierw zrobić sobie parę tygodni przerwy, co w mojej sytuacji nie jest możliwe i prawdę mówiąc nie mam na to ochoty. Oprócz bezpośredniego działania łagodzącego, czuję się zrelaksowany ale nie skołowany. Wiem, że może to brzmieć dziwnie dla osób, które nigdy nie paliły lub palą bardzo rzadko, ale tak jest. Kiedyś dla zabawy zrobiłem sobie test reakcji i koncentracji podczas dni otwartych TÜV tuż po przyjęciu sporej dawki mojego lekarstwa. Miałem ponadprzeciętnie dobry wynik. Ale bez obaw, i tak nie jeżdżę samochodem i dlatego nie mam się co obawiać wyrzutów sumienia uczestnicząc w ruchu drogowym”.

To, co mówi Andreas, może również potwierdzić wiodący niemiecki badacz kannabinoidów, dr Franjo Grotenhermen: „Regularne przyjmowanie konopi prowadzi do wytworzenia się tolerancji. Oznacza to, że taka sama ilość konopii przyjmowana przez dłuższy okres czasu nie ma tak silnego działania, jak podczas pierwszych dni stosowania. Osłabia się działanie euforyczne oraz chwilowy wpływ na pamięć, tak że regularne palenie marihuany nie uniemożliwia np. wykonywania czynności zawodowych, podczas gdy ta sama ilość prawdopodobnie zwałiłaby początkującego z nóg”, pisze na ten temat przewodniczący Stowarzyszenia Cannabis als Medizin.

Również ja nie mam wątpliwości, że siedzi przede mną zdegenerowany ćpun, lecz raczej ktoś, kto poradził sobie z najtrudniejszymi wyzwaniem, jakie można sobie wyobrazić,



a wszystko dzięki hartowi ducha, energii, pomocy dobrych lekarzy jak również nielegalnym lekom z ogrodu. Biorąc pod uwagę, że zakażenie wirusem HIV w momencie diagnozy oznacza, że dni chorego są policzone, nazwanie ratującego życie lekarstwa nielegalnym narkotykiem zdaje się być wręcz sarkastyczne. Działanie Dronabinolu było wprawdzie ok., ale opóźnienia w działaniu leku nie dało się zaakceptować. Ponadto lek ten jest tak drogi, jak leki na HIV stosowane przez Andreeasa.

„Co za lipa, mogę sam zaopatrzyć się w najlepsze lekarstwo za kilka Euro. Podczas gdy kasa chorych mogłaby po prostu oddać mi 60 Euro za prąd, musiałbym wypełnić tonę papierów, aby na koniec dostać kropelki, których działanie czuć dopiero po 30-90 minutach. Stary, to jasne, że wolę moją uprawę. Myślę, że dzięki temu jestem też taki wysportowany. W każdym razie mój lekarz jest bardzo zadowolony z moich wyników. Stężenie wirusa w moim organizmie znacznie się zmniejszyło, co dla mojego lekarza jest absolutnym novum w przypadku tak długiej terapii. To też był jeden z głównych powodów, dlaczego zmieniłem swoje podejście do konopii.” Opowiada Andreas i wyjmując z kieszeni spodni kawałek haszyszu własnej produkcji, który przy kruszeniu niemalże



**Często zapomina się o tolerancji, która pojawia się u chorych przyjmujących codziennie konopię. I tak na przykład Andreas potrzebuje około 3g konopii dziennie...**

się rozpyla i ma kolor niemalże bursztynowy. Prawdziwa niespodzianka na koniec, która opóźnia moje pożegnanie o dobrą godzinę. „Trzymaj się, mam nadzieję, że zobaczymy się za rok na moje 55 urodziny. W 1994 nie pomyślałbym, że będę aż tak stary. Mam nadzieję, że do tego czasu wyhoduję sobie specjalną odmianę jubileuszową.”

W pociągu w stronę ojczyzny jeszcze raz zdaję sobie sprawę, jak kołtuński i szkodliwy jest zakaz uprawy dla chorych leczących się przy pomocy konopii. Andreas przez ostatnie lata udowodnił, że ma wiele odwagi i siły. Życie zmusiło go, aby z bezbronnego chorego któremu brakowało pomocy medycznej, stać się pewnym siebie, wesołym specjalistą od uprawy indoor, który sam bez większych problemów wytwarza dla siebie lekarstwo.

Czapki z głów.

REKLAMA

**To Ty decydujesz w jaki sposób chcesz uprawiać rośliny!**

BASIC      DEDICATED      PROFESSIONAL

**BIO NOVA**  
PREMIUM FERTILIZERS

www.bionova.nl | Dystrybutor Polska:  
SAWE Sp. zo.o. | ul. Sowinskiego 18 | 60 - 283 POZNAŃ  
www.domowauprawa.pl

Your green companion in every way!

f A M S T E R D A M  
NASIADNA MARIHUANY

**AMSTERDAM**

www.Amsterdam.Sklep.pl  
ul. Wolska 50a/13b - Warszawa

Oferujemy:  
- Nasiona marihuany  
z najlepszych Seed Banków

- Fiki, Faje, Bonga
- Samarki
- Ribulki
- Waporyzatory
- Mlynki
- Tyton
- Wagi elektroniczne
- Art. spozywczce

+48 514 246 247

# Kannabidiol w terapii padaczki u dzieci z zespołem Angelmana

W ciągu ostatnich lat zwiększyło się zainteresowanie CBD (kannabidiolem) stosowanym w medycynie. Ważną wskazówką są różne formy padaczki u dzieci, które często bardzo źle reagują na tradycyjne leki przeciwpadaczkowe. Dziś właśnie otrzymałem od matki pięcioletki, którą lecę przy użyciu CBD, entuzjastycznego maila, w którym pisze: „Mam nadzieję, że nie zostanie Pan wkrótce stratowany przez wszystkich przybiegających do Pana pacjentów z zespołem Angelmana, ale CBD jest naprawdę rewelacją.”

Terapia z zastosowaniem CBD jest przede wszystkim znana z amerykańskich mediów oraz informacji podawanych w IACM (darmowym internetowym newsletterze stowarzyszenia na rzecz leków na bazie kannabinoidów) w kontekście tak zwanego zespołu Dravet. Zespół Dravet jest zaburzeniem genetycznym, któremu towarzyszą między innymi ataki padaczki. Innym rzadkim zachorowaniem neuro-genetycznym jest zespół Angelmana. Email otrzymany dziś przeze mnie zachęcił

dorosłych cierpiących na zespół Angelmana jest w stanie samodzielnie jeść i wykonywać proste czynności domowe. Ich ogólny stan zdrowia jest dobry, a ich średnia długość życia jest niewiele krótsza od przeciętnej.

Ponieważ tradycyjne środki przeciwpadaczkowe mają często bardzo silne skutki uboczne, przede wszystkim jeśli stosowanych jest ich kilka jednocześnie, potrzeba mniej inwazyjnej alternatywy jest naprawdę duża. Kilku rodziców

skuteczności bogatego w CBD ekstraktu z konopii (Epidiolex) produkowanego przez brytyjską firmę GW Pharmaceuticals. Badanie przeprowadzono na 23 chorych na trudną w leczeniu padaczkę, szczególnie z zespołem Dravet, w wieku ok. 10 lat. Badanie zostało przeprowadzone w dwóch centrach padaczki, w Nowym Jorku i w San Francisco. Chorzy otrzymali CBD w stałej dawce 5mg/kg wagi ciała równocześnie z ich aktualnymi lekami przeciwpadaczkowymi. Dzienna dawka była powoli zwiększana do momentu pojawienia się nietolerancji lub osiągnięcia maksymalnej dawki równej 25mg/kg wagi ciała. Po trzymiesięcznej terapii u 39% pacjentów stwierdzono

**Jak na razie nie ma skutecznej metody leczenia tej choroby. Ataki padaczki mogą być leczone tradycyjnymi środkami przeciwpadaczkowymi.**

mnie do zaprezentowania tego drugiego, stosunkowo mniej znanego zespołu oraz przedstawienia korzyści płynących z zastosowania CBD w przypadku tej ciężkiej choroby.

Zespół Angelmana charakteryzuje znaczne upośledzenie intelektualne, zaburzenia snu, ataki padaczki, charakterystyczne ruchy przypominające marionetkę, napady śmiechu oraz generalnie bardzo wesołe zachowanie. Choroba ta spowodowana jest mutacją 15. chromosomu. Zdaje się, że komórki nerwowe dzieci z zespołem Angelmana są zbudowane prawidłowo, jednak nieprawidłowo działają. Dzieci takie mało mówią, gdyż ich niewerbalne zdolności komunikacji są lepsze niż werbalne. Mają trudności z utrzymaniem równowagi ciała, zaś chód utrudniony jest drżeniem kończyn. Ataki padaczki zaczynają się z reguły przed trzecim rokiem życia, opóźnienie w rozwoju jest jednak widoczne wyraźnie już wcześniej.



Obraz Giovanniego Franceski Caroto, który zainspirował doktora Angelmana przy opisie choroby.

dzieci z zespołem Angelmana w Stanach Zjednoczonych zdecydowało się na wypróbowanie tego niepsychotropowego kannabinoidu bazując na skuteczności tej substancji w terapii zespołu Dravet. Ataki padaczki u dzieci z obydwoma zespołami są do siebie podobne. I faktycznie, CBD przynajmniej u części chorych na zespół Angelmana przeciwdziała znakomicie atakom epileptycznym.

W dzisiejszych czasach rodzice dzieci z rzadkimi chorobami kontaktują i informują się nawzajem za pośrednictwem



**Po trzymiesięcznej terapii CBD, u 39% pacjentów stwierdzono zmniejszenie częstotliwości występowania ataków padaczki o więcej niż 50%.**

Internetu, tak że również w Niemczech szybko zaczęto mówić o możliwości leczenia z zastosowaniem kannabidiolu. Ekstrakty CBD można kupić w Internecie, wielu rodziców preferuje jednak podawanie swoim dzieciom oficjalnie dopuszczonych do sprzedaży leków zawierających CBD. Lekarze w Niemczech mogą wypisać receptę na kannabidiol frankfurckiej firmy THC-Pharm. U takich dzieci często działają już dawki rzędu 2-3 mg na kilogram ciała. Podczas 68. corocznego kongresu Amerykańskiego stowarzyszenia ludzi cierpiących na padaczkę przedstawiono badanie kliniczne poświęcone



zmniejszenie częstotliwości występowania ataków padaczki o więcej niż 50%. Ataki zupełnie zniknęły u trzech z dziewięciu chorych z zespołem Dravet i u jednego z czternastu chorych z inną formą padaczki. Widać zatem, że w przypadku pewnych form padaczki skuteczność kannabidiolu jest o wiele większa.



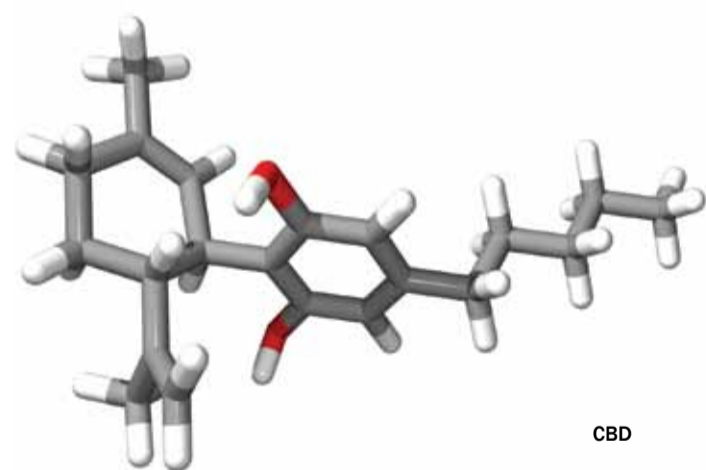
Dr med. Franjo Grotenhermen, współpracownik Instytutu nova w Hürth/k. Kolonii i przewodniczący stowarzyszenia Arbeitsgemeinschaft Cannabis als Medizin (ACM)

Pewnie spotkaliście się już ze skrótem CBD. Może widzieliście w sklepie produkty zawierające CBD, słyszeliście innych ludzi rozmawiających o tej substancji lub nawet sami ją przyjmowaliście nawet o tym nie wiedząc. Pora więc dowiedzieć się, o co właściwie chodzi.

## Czym jest CBD?

CBD jest skrótem pochodzącym od nazwy kannabidiol (ang. cannabidiol), jedyne w swoim rodzaju związku występującego w naturalnej postaci w marihuanie i konopii. Jeśli kiedykolwiek paliliście marihuanę, spożywaliście CBD, jednakże w bardzo niewielkiej dawce.

Na pewno nie raz słyszeliście o THC – najbardziej znanym kannabinoidzie, któremu zawdzięczamy specyficzny rausz,



wywoływany przez marihuanę.

CBD jest drugim pod względem popularności kannabinoidem znajdującym się w tej roślinie, tuż po THC. Jeszcze parę lat temu mało kto wiedział cokolwiek o CBD, ale badania przeprowadzone w ostatnich latach wykazały, że związek ten ma wręcz nieopisaną wartość z medycznego punktu widzenia. I tak na przykład zastosowanie CBD jako środka przeciwpadaczkowego spowodowało natychmiastową zmianę w powszechnym postrzeganiu konopii stosowanej w celach medycznych. Dlatego postaramy się zebrać i przedstawić tu pięć najważniejszych informacji o CBD, które każdy znać powinien.

### 1. CBD nie powoduje haju

Niezależnie od ilości spożytego CBD nie ma co liczyć na to, że będzie się na haju. W przeciwieństwie do THC, CBD nie jest substancją psychoaktywną, można ją zatem przyjmować bez obaw. Podczas palenia odmian marihuany bogatej w CBD, naturalnie może się zdarzyć, że zawarta w niej niewielka ilość THC wprawi nas w rausz, jednak podczas stosowania czystego CBD jako suplementu diety, nie ma się czego obawiać.

### 2. CBD jest substancją legalną w prawie każdym kraju

Dzięki temu, że CBD nie jest substancją psychoaktywną, jest legalna w większości krajów na całym świecie. Oznacza

# 5 rzeczy, które trzeba wiedzieć o CBD

to, że może być przyjmowana i spożywana jak każdy inny suplement diety, a policja nie ma się tu do czego przyczepić.

### 3. Udowodniono, że CBD jest skutecznym środkiem na wiele dolegliwości

Mimo, iż CBD jest zostało oficjalnie uznane za lekarstwo, badania wykazały, że jest skutecznym środkiem w przypadku wielu dolegliwości, takich jak padaczka, stany lękowe, zaburzenia snu, mdłości, psychozy, depresja, stany zapalne, zwyrodnieniowe choroby układu nerwowego a nawet rak. Nie musicie jednak polegać jedynie na naszym słowie, wystarczy że poszukacie na googlach, a znajdziecie wiele badań, których przedmiotem był CBD. Substancja ta jest tak obiecująca, że firma GW Pharmaceuticals (producent pierwszego na świecie sprayu THC) zamierza wypuścić na rynek CBD jako dopuszczone lekarstwo w terapii padaczki.

### 4. Nie każdy rodzaj CBD uzyskiwany jest w ten sam sposób

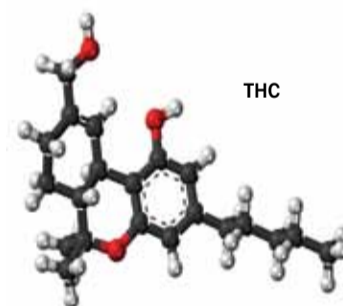
Jakość dostępnych obecnie produktów na bazie CBD może być bardzo różna. Niestety zdarzają się również takie produkty, które w ogóle nie zawierają CBD, tudzież takie, które były zanieczyszczone pestycydami czy bakteriami, co stoi w sprzeczności z celem stosowania CBD. Dlatego ważne jest, aby znaleźć wiarygodnego dostawcę, który sprzedaje

tylko produkty wysokiej jakości. Jednym z takich przedsiębiorstw jest Cibdol, produkujący olej zawierający CBD pochodzący z roślin uprawianych w 100% naturalnie i przetestowany laboratoryjnie. Firma nie stosuje żadnych pestycydów ani innych środków chemicznych zaś testy laboratoryjne gwarantują zachowanie stałej skuteczności oleju.

### 5. CBD łagodzi działanie THC

CBD pomaga stłumić i wyregulować działanie THC. Zdażyło wam się kiedyś, że THC zadziało na was zbyt silnie? CBD łagodzi działanie THC i odpowiada również za relaksujące działanie konopii. Wyhodowane ostatnio odmiany konopii bogate w CBD wprawiają w mniejszy rausz, co ma bardzo duże znaczenie w przypadku zastosowania medycznego tych roślin.

A to dopiero początek! Nauka poczyniła dopiero pierwsze kroki jeśli chodzi o badanie potencjału CBD, jednak już widać, że CBD jest potężnym superkannabinoidem.



@zamowienie@growbox.pl  
501 788 882  
7406213

GIB, GHE, Secret Jardin, Hesi.nl, POLSKIE SLEP

www.GROWBOX.pl

Uprawy konopi można się łatwo nauczyć, ciężko jednak osiągnąć w niej mistrzostwo. Jest to pewna dziedzina sztuki, w którą mogą zostać wtajemniczeni jedynie ci, którzy poświęcą się jej bez reszty. Dla niektórych trudniej jest skończyć z uprawą niż rzucić palenie. A kiedy już myślisz, że zjadłeś wszystkie rozumy, kolejnym wyzwaniem jest być coraz lepszym, aby otrzymywać konopie coraz lepszej jakości. Jeśli wiesz, że masz rękę do kwiatów i chcesz pójść o krok dalej, poświęć chwilę na zapoznanie się z poniższymi siedmioma radami, a dzięki temu otrzymasz konopie pierwszej klasy.

**Po jakimś czasie instynktownie będziecie wyczuwać potrzeby rośliny i w ten sposób pozyskacie wiedzę, którą wykorzystacie aby polepszyć jakość każdej następnej uprawy.**

### 1. Opanuj podstawy tej brudnej roboty

Wbrew temu, co chcielibyście usłyszeć, w tej dziedzinie nie ma szybkich rozwiązań. Najlepszym punktem wyjścia dla każdej udanej uprawy jest mieszanka doświadczenia, cierpliwości i praktyki. Im więcej uprawiacie, tym więcej się uczycie. Po jakimś czasie instynktownie będziecie wyczuwać potrzeby rośliny i w ten sposób pozyskacie wiedzę, którą wykorzystacie aby polepszyć jakość każdej następnej uprawy. Na początku zawsze jest ciężko, ale ćwiczenie czyni mistrza.

### 2. Używaj zawsze możliwie najlepszej genetyki

Genetyka stanowi 80% sukcesu podczas uprawy konopi. Beż dobrej genetyki nawet najlepsza znajomość tematu nie pomoże, a efekty uprawy będą najwyżej średnie. Można powiedzieć, że słaba genetyka ogranicza nasze możliwości. Cokolwiek byście nie zrobili, wyhodujecie w najlepszym razie średnie rośliny. Nasiona dobrej jakości nie mają granic, tutaj możecie szaleć dowolnie.

Najlepszym sposobem, aby być pewnym, że genetyka, z którą mamy do czynienia, jest najlepszą z możliwych, jest znalezienie sprzedawcy o dobrej reputacji. Tylko tak



możecie być pewni, że macie do czynienia z towarem najwyższej jakości. Gdy już uda wam się znaleźć właściwego sprzedawcę, wypróbujcie każdy dostępny gatunek, udajcie się na poszukiwania dużych możliwości, bogatych zbiorów, świetnego smaku i aromatu.

Bank nasion znany ze swej jakości to DinaFem Seeds, Sensi Seeds, Sensimilla.pl, White Label oferujący wielokrotnie odznaczone wariacje Haze. To gwiazda, która przekonuje pod wieloma aspektami: świetnym wzrostem, wspaniałymi zbiorami i nieporównywalnym, delikatnym aromatem i smakiem. To gatunek, przy którym nie będziecie się nudzić i który pozwoli wam rozwinąć skrzydła.

Nie ważne, na co się zdecydujecie, rzut oka na opinie odwiedzających jest zawsze dobrym sposobem, aby zapoznać się z doświadczeniami i ocenami innych growerów.

### 3. Oświetlenie traktuj serio

Dla konopi dobre światło jest istotne. Jest eliksirem życia dobrej i wartościowej uprawy. Dlatego ważne jest, żebyście zaopatrzyli się w najlepsze lampy, na jakie możecie sobie pozwolić. Zwykle mowa tu o lampach sodowe HPS. Ten rodzaj oświetlenia został wynaleziony specjalnie do uprawy roślin i z reguły posiada konieczną moc i spektrum światła wymagane dla konopii.



# 7 wskazówek, jak wyhodować konopie najlepszej jakości

Jeśli jednak na poważnie myślicie u uprawie i chcecie dać swoim roślinom to, co najlepsze, możecie trochę poeksperymentować w dziedzinie oświetlenia LED. Na polu lamp LED przeznaczonych do hodowli roślin poczyniły się przez ostatnie lata niesamowite postępy. Lampy te są o wiele bardziej energooszczędne, wytwarzają mniej ciepła i mają wymaganą moc, aby doprowadzić roślinę do pełnego wzrostu. Okazało się, że spektrum światła większości oferowanego oświetlenia LED sprawia, że zawartość cannabinoidów w roślinie jest większa niż zwykle. Najlepszym tego przykładem są „Hash Tips” – coś, co można osiągnąć jedynie przy zastosowaniu światła ledowego. Zasadniczo produkcja cannabinoidów wzrasta do tego stopnia, że czubki kwiatów pokryte są kilkoma warstwami trychomów (włosków), tak gęsto, że pod spodem nie widać rośliny. Oczywiście jest to bardzo zaawansowana technika, która wymaga odrobiny zręczności, ale jednocześnie pokazuje, że oświetlenie LED znacznie zwiększa potencjał każdej konopii.

### 4. Pracuj nad smakiem i zapachem

Innym sposobem polepszenia jakości twojego produktu jest polepszenie jego smaku i zapachu. Można tego dokonać zwiększając zawartość terpenów i terpenoidów w roślinie. Są to dwa związki, które są bezpośrednio odpowiedzialne za intensywny aromat oraz wspaniały smak.

Najlepszym sposobem na zwiększenie zawartości terpenów i terpenoidów jest tzw. „Low Stress Training” (LTS – Nisko Stresujący Trening). Wystawiając roślinę na delikatny stres możliwe jest wprowadzenie jej w stan Overdrive nie narażając jej równocześnie na problemy zdrowotne. Nie tylko zwiększa się produkcja terpenów i terpenoidów, lecz również wzrost rośliny ulega przyspieszeniu. LTS obejmuje delikatną manipulację gałązkami polegającą na delikatnym wyginaniu ich w dół i przywiązywaniu. Jest to dość zaawansowana technika, warto więc najpierw zasięgnąć trochę więcej informacji na ten temat w literaturze fachowej.

### 5. Stosuj nawozy bio

Stosując nawozy organiczne nie narażamy się na niebezpieczeństwo podstępnych substancji chemicznych, które mogą mieć wpływ na jakość produktu końcowego. Jeśli zdarzyło wam się palić trawę „z ulicy”, na pewno spotkaliście się z dziwnym, drapiącym dymem i utrzymującym się nieprzyjemnym posmakiem. Wynika to stąd, że większości sprzedającym nie zależy na tym, żeby produkować trawę wysokiej jakości, stosują zatem tanie nawozy chemiczne aby oszczędzić pieniądze. Stosowanie nawozów bio nie jest może tak łatwe, ale efekt końcowy jest o wiele lepszy.

Mała uwaga: kompostowanie jest wspaniałym sposobem produkcji nawozu organicznego, pamiętajcie jednak, aby nie przynosić do domu ziemi niewiadomego pochodzenia, ponieważ taka może być zanieczyszczona. Do uprawy w boxie najlepszy jest nawóz organiczny zakupiony w sklepie.

### 6. Kontrola temperatury i wilgotności

Mimo że konopie mogą radośnie rosnąć w każdym ciepłym pomieszczeniu, precyzyjna kontrola temperatury pomoże w stworzeniu optymalnego otoczenia dla najbardziej wydajnej uprawy.

**polepszenia smaku i zapachu rośliny można dokonać zwiększając zawartość terpenów i terpenoidów w roślinie.**

Przed wszystkim tyczy się to fazy kwitnienia, w której właściwa temperatura zapewnia lepsze zbiory. Gdy tylko roślina zacznie kwitnąć, temperatura powinna oscylować między 21-26 stopni w dzień i 20-23 stopnie w nocy. Jeśli dodacie dwutlenek węgla, temperatura w ciągu dnia może być o ok. 5 stopni wyższa, w dwóch ostatnich tygodniach powinna jednak zostać obniżona do 21-26 stopni.

Ale nie tylko temperatura się liczy. Również wilgotność jest ważna. Zasadniczo w fazie wegetatywnej powinno się zapewnić wysoką wilgotność powietrza w połączeniu z dostatecznym wietrzeniem. Dzięki temu zmniejsza się zawartość soli co ułatwia zdrowy, obfity wzrost, podczas gdy ruch powietrza zapobiega tworzeniu się pleśni. Wilgotność powietrza poniżej 40% może spowodować brak substancji odżywczych i nadmiernie zestresować roślinę.

W fazie kwitnienia roślina preferuje mniejszą wilgotność powietrza, która wpływa korzystnie na powstawanie trichomów. Idealny zakres to 45-55%. Dodatkowa rada fachowca: gdy w ostatnich 2-3 tygodniach obniżymy wilgotność powietrza do ok. 20%, efekt będzie jeszcze lepszy. Dzięki temu pączki pokryją się żywicą obfitą w kannabinoidy, dzięki czemu otrzymamy produkt końcowy jak marzenie.

### 7. Zbiory, suszenie, hartowanie – ale jak?

Nie zawsze od razu wiadomo, że nadszedł czas zbiorów. Zasadniczo obowiązuje reguła 2-3 tygodni zanim zawartość THC osiągnie wartość szczytową i od tego momentu zacznie się rozkładać. Najlepiej ocenić to przy pomocy kieszonkowego mikroskopu z 25-krotnym powiększeniem. Weź pod lupę włoski twojej kwitnącej rośliny. Na początku powinny być jasne, potem ciemniejsze a na końcu bursztynowe. Jeśli większość z nich jest ciemniejsza, czas zabrać się do roboty. Gdy włoski zaczną zabarwiać się na kolor bursztynowy, oznacza to, że zaczęły się rozkładać.

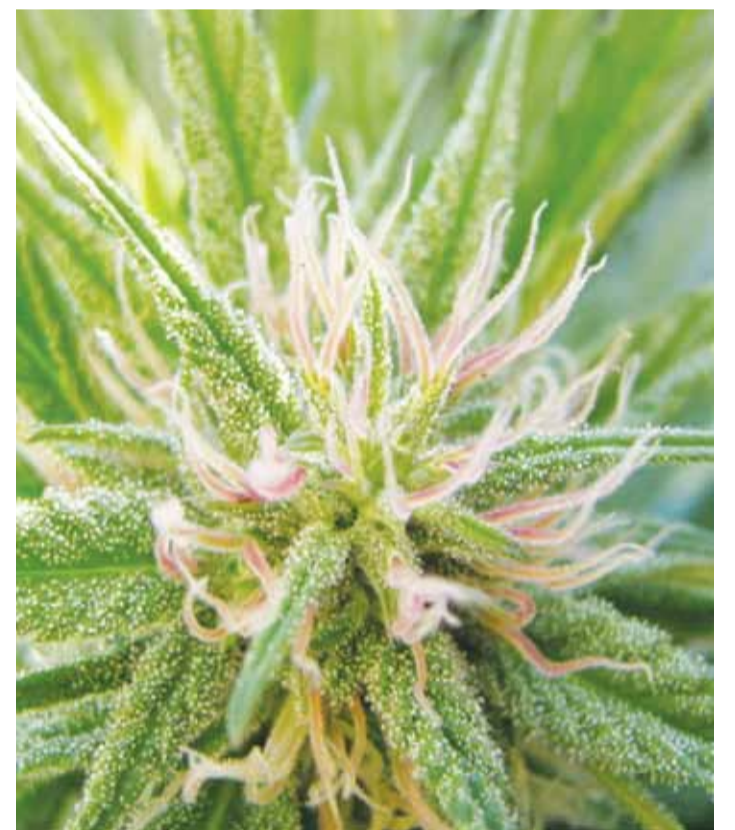
Następnym krokiem jest suszenie. Wielkim błędem początkujących jest próba wysuszenia kwiatów najszybciej jak to możliwe, podczas gdy właśnie chodzi o to, by suszyć je najdłużej jak się da. Najlepszym sposobem jest pozostawienie pączków na łożdźce. Większa ilość materiału roślinnego sprawi, że schnięcie będzie przebiegać wolniej. Dzięki temu trawa podczas palenia nie będzie zbyt krucha i szorstka.

Ostatnim etapem jest hartowanie, sztuka sama w sobie. Mimo że kwiaty są gotowe do użycia tuż po wysuszeniu, dobre ich zahartowanie nada im zupełnie nowego smaku i aromatu. Wiele można o tym przeczytać, ale zasadniczo chodzi o to, aby zamknąć kwiaty na 2-3 tygodnie w pojemniku bez dostępu powietrza. W tym czasie bakterie rozkładają nadwyżkę chlorofilu w pączkach, tak że produkt przybiera na sile i na smaku, podczas gdy aromat zmienia się z „zielonego” w „słodki”. Pojemnik z pączkami musi być regularnie otwierany, aby bakterie otrzymały dostateczną ilość tlenu oraz aby przemieszać jego zawartość i tym samym uniknąć wytworzenia się pleśni.

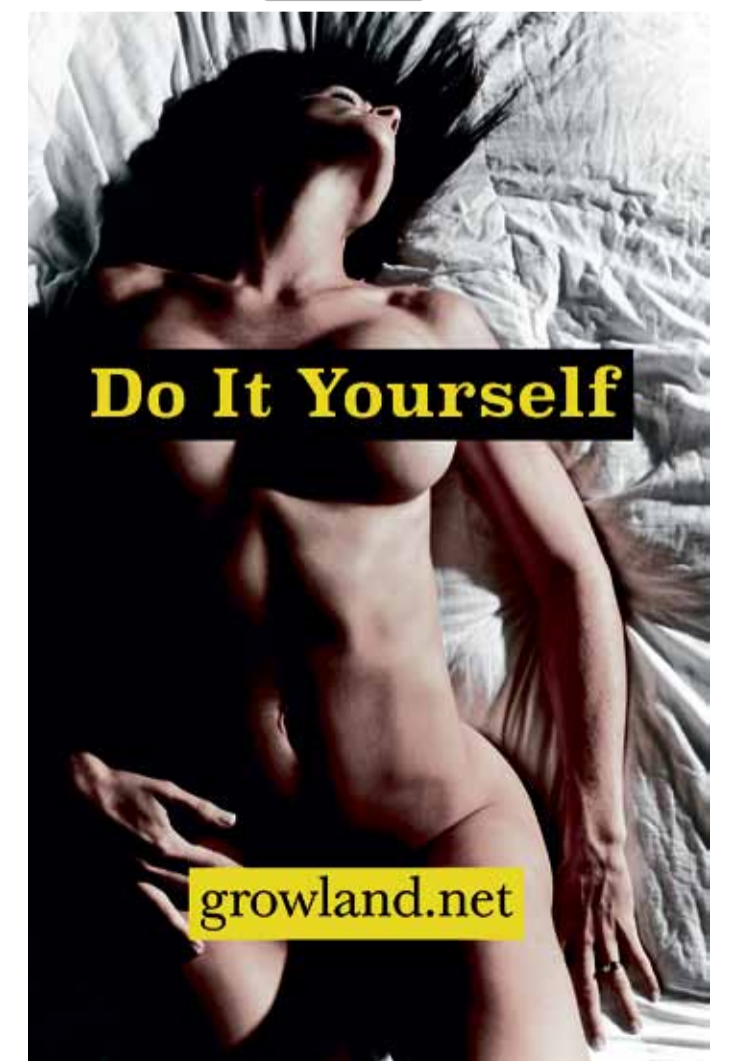
Na temat każdego z powyższych siedmiu punktów dostępne jest mnóstwo dalszej literatury, w której możesz się zagłębić. Jeśli jednak chcesz wznieść się na kolejny etap ogrodniczego wtajemniczenia, polecam najpierw skoncentrować się na tych tematach. Czas więc zabrać się do nauki, a niebawem będziesz mistrzem.

**W wielu krajach Unii Europejskiej uprawa konopi wymaga zgłoszenia lub jest surowo wzbroniona. Dlatego zwracamy uwagę naszych czytelników, aby w żadnym wypadku nie starali się naśladować opisanych w tym artykule praktyk. Artykuł ma informować, nie zachęcać.**

P.H.P. / GODRIK



REKLAMA





# praktyczny poradnik growerski PRO

## Domowa Feminizacja Konopi Indyjskich roztworem STS! część I (część II na str 10)

### Nasionka Feminizowane

**K**ażdy z was z pewnością sływał, a może nawet sami z nich już korzystaliście. Mówię oczywiście o nasionach feminizowanych, z którymi nie ma problemu tak jak, z roślinami męskimi, ani ich selekcją. Jak sami wiecie, ceny wszędzie spadają, ale nawet wbrew powszechnemu kryzysowi przez ostatnie lata, nadal zakup nasionek wiąże się z koniecznością wydania kilkudziesięciu Euro za paczkę 10 sztuk nasion innej jakości o różnym poziomie jakości odmiany. Potrzeba jest matką wynalazków, więc pewnie niektórzy z was zastanawiali się nad metodami produkcji stosowanymi przez profesjonalnych producentów nasion.

Techniki przez nich stosowane, są objętą ścisłą tajemnicą i nie ma, co liczyć, że uzyskamy od producentów dokładny opis stosowanej przez nich techniki produkcji. Zastanawiając się tajemnicą handlową uśmiechają się tylko zachęcając do zakupów swoich produktów. W dzisiejszym artykule opiszę jedną z możliwych dróg do uzyskania nasion feminizowanych w warunkach domowych przy wykorzystaniu jonów srebrnych pochodzącymi od azotanu srebra rozkładanego w obecności bezwodnego tiosiarczanu sodu. Nie jest to metoda najlepsza, nie jest jedyna, ale jest sprawdzona i działa. Przy odrobinie samozaparcia, pracy i szczęścia, bez, którego nic nie może się obyć, będziecie mogli



Nasionka feminizowane

samodzielnie i własnoręcznie wykonać nasiona feminizowane własnej roboty. Zapraszam do dalszej lektury...

### Przygotowanie preparatu STS:

Powstaje on podczas zmieszania roztworów Azotanu Srebra i Tiosiarczanu Sodku.

Taka gotowa mieszanka nie nadaje się do dłuższego przechowywania i najlepiej jest ją wykonać przed samym opryskiem.

Sam Azotanu Srebra i Tiosiarczanu Sodku można przechowywać bez żadnych problemów. Najlepiej jak by te miejsce było ciemne i chłodne (lodówka jest idealne).

**WAŻNE:** mieszanie roztworów jak i poszczególnych składników wykonujemy plastikowymi lub szklanymi przedmiotami. **NIE UŻYWAMY METALOWYCH PRZEDMIOTÓW !!!**

### Potrzeba nam kilka przedmiotów:

2 plastikowe pojemniczki, kubki, w których będziemy mieszać każdy z roztworów

2 plastikowe strzykawki (do każdego roztworu inna strzykawka)

2 szklane lub plastikowe pałeczki szklane (do wymieszania każdego roztworu inną)

1 para rękawiczek lateksowych lub podobnego typu (aby nie upaść sobie ślicznych rączek)

2 buteleczki itp. (aby przechowywać roztwory osobno)

1 szklany lub plastikowy rozpylacz ( dla gotowego preparatu STS, aby opryskać roślinki)

Potrzebujemy zrobić dwa roztwory i nazwiemy je „A” oraz „B”

...  
Roztwór „A” robimy z Azotanu Srebra ( $AgNO_3$ ) mieszając go z wodą destylowaną w proporcjach:

1,4 grama na 80ml wody destylowanej (otrzymując gotowy roztwór „A”)

Roztwór „B” robimy z Tiosiarczanu Sodku ( $Na_2S_2O_3$ ) mieszając go z wodą destylowaną lub zwykłą w proporcjach:

5,2 gram na 320ml wody destylowanej lub zwykłej (otrzymując gotowy roztwór „B”)

Dzięki temu uzyskaliśmy dwa roztwory 80ml („A”) i 320ml („B”)

...

Teraz podam przepis na sporządzenie bazy roztworu STS, który mi najbardziej przypadł do gustu i sprawdził się już kilka razy. Czyli, aby uzyskać roztwór bazowy bierzemy przykładowo 20ml roztworu „A” i 80ml roztworu „B”. Nie zagłębiając się w jednostki molowe itd... bo po co nam to? **PAMIĘTAJ** dodajemy mieszając powoli roztwór Azotanu



forum konopne • biuletyn PRO • konkursy • kompendium wiedzy

Srebra (A) do roztworu Tiosiarczanu Sodku ( B ) !!!

Po zmieszaniu w tych proporcjach roztworów „A” i „B” otrzymujemy 100ml gotowego produktu, który jest przeznaczony do rozrobienia z wodą destylowaną, aby wykonać zabieg na roślinach. Moje proporcje to 1 część roztworu bazowego, czyli 100ml i 3 części wody destylowanej, czyli 300ml. Razem powinniśmy uzyskać 400ml preparatu do oprysku roślin. Takim preparatem oprysk wykonujemy tylko RAZ !

Oczywiście proporcje można sobie samemu ustalać i nie trzeba wcale robić wielkich ilości, chyba, że zajmujemy się masową produkcją nasion.

Proporcje jakie można też stosować, których przykładem mogą być:

- 1:1 - Czyli 1 część roztworu bazowego (Zmieszanego razem „A”+„B”) i 1 część wody destylowanej
- 1:2 - Czyli 1 część roztworu bazowego (Zmieszanego razem „A”+„B”) i 2 części wody destylowanej
- 1:3 - podany wyżej
- 1:4 - Czyli 1 część roztworu bazowego (Zmieszanego razem „A”+„B”) i 4 części wody destylowanej

Można też wspomnieć o stężeniach słabszych, którymi wykonujemy opryski 3-4 razy, co kilka dni ( 4-8 ) i przykładem są:

ciąg dalszy na str. 10

REKLAMA



**Pełny profesjonalizm  
od 1999 roku**

## GrowShop & Headshop

- Wszystko do profesjonalnej uprawy i nie tylko...
- Sprzedaż detaliczna i hurtowa, zaopatrzenie sklepów
- Dostarczymy do każdego miejsca w Europie
- Kilkadziesiąt punktów odbioru osobistego w Polsce



### Sklep stacjonarny Kraków

ul. Kornela Makuszyńskiego 22A,  
31-752 Kraków

mail: [krakow@hemp.pl](mailto:krakow@hemp.pl)

tel. (+48) 12 413-23-36  
kom. (+48) 503 012 027

Czynne: (pon-pt.) 7:30 - 18:00

**Zakupy w sieci: [www.hemp.pl](http://www.hemp.pl)**



### Sklep stacjonarny Radom / Wielogóra

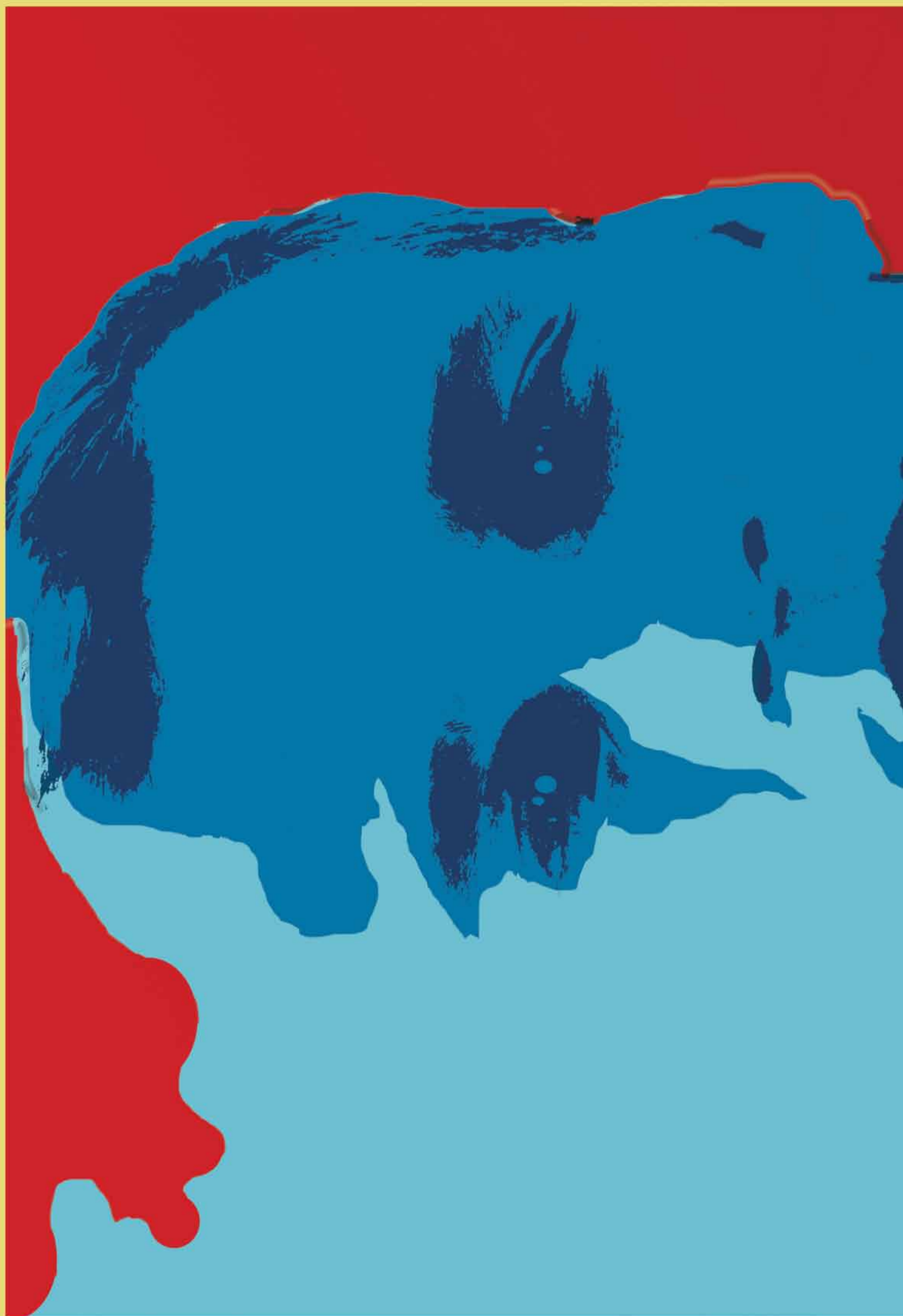
ul. Warszawska 98/100,  
26-660 Wielogóra, (obok wejścia do restauracji U Grubego)

mail: [radom@hemp.pl](mailto:radom@hemp.pl)

tel. (+48) 48 321-58-45  
kom. (+48) 506-547-060

Czynne: (pon-pt.) 10:00 - 18:00









# ŻĄDAMY UNIEWINNIENIA DLA JAKUBA GAJEWSKIEGO

WALCZ RAZEM Z NAMI O LEGALNĄ MARIHUANĘ  
SPLIFF.PL | WOLNEKONOPIE.ORG | KONOPIELECZA.PL



# praktyczny poradnik growerski PRO

## Domowa Feminizacja Konopi Indyjskich roztworem STS! część II

1:7 - Czyli 1 część roztworu bazowego (Zmieszanego razem „A”+„B”) i 7 część wody destylowanej

1:8 - Czyli 1 część roztworu bazowego (Zmieszanego razem „A”+„B”) i 8 część wody destylowanej 1:9 - Czyli 1 część roztworu bazowego (Zmieszanego razem „A”+„B”) i 9 część wody destylowanej

Roztwór STS jest bardzo wydajny i nie trzeba robić wielkich ilości tego preparatu. Jest bardzo prosty i szybki w przygotowaniu, więc można go zawsze zrobić przed samą feminizacją.

### Roślinki przed opryskiem.

Przy odmianach normalnych (czyli nie automatycznych) oprysk robię jak tylko pojawiają się tak zwane „preflower” (pierwsze oznaki płci). Chyba, że posiadacie nasionka feminizowane, a nie regularne, to zabieg oprysku można wykonać wcześniej. Lecz ja z reguły i tak czekam na oznaki płci. Nie trzeba przyskać całych roślin, można zrobić oprysk miejscowy na wybrany odrost lub kilka odgałęzień. Pamiętaj jednak trzeba, że STS jest dość wydajny i potrafi ładnie zamiaszać naszym krzaczkom. Dlatego ja robię oprysk całej roślinki, a dzięki temu nie brakuje pyłku i zawsze coś zostaje na kolejne projekty. Oprysk oczywiście wykonujemy poza pomieszczeniem uprawnym, aby mieć pewność, że przez przypadek nie potraktowaliśmy innego krzaczka niż zamierzony. Można sobie wcześniej przygotować jakiś większy karton lub stare gazety, aby nie wypaprać wszystkiego dookoła preparatem. Do tego za każdym razem używam rozpylacza (do mycia szyb, czy też do wykonywania oprysków nawozami) oczywiście po zakończeniu feminizacji spryskiwacz trzeba porządnie umyć. Po wykonaniu zabiegu zostawiam w spokoju krzaczki do czasu, kiedy nie wyschną, a potem przenoszę je z powrotem do pomieszczenia uprawnego. Teraz wystarczy tylko cierpliwie czekać i nie wpadać w panikę, bo zdarzają się odmiany różnie reagujące na STS. Niektóre dość szybko zaczynają pokazywać oznaki przemiany, a u innych znowu ten czas się wydłuża. Dlatego cierpliwość jest cnotą w tym przypadku. Mniej więcej po upływie 7 do 20 dni widać zmiany i pojawiają się już męskie cechy, czyli tak zwane banany, jajca (jak kto woli nazywać). Dodam jeszcze, że za każdym razem pyłek był płodny i męskie kwiaty otwierały się same. To chyba na tyle co do oprysku normalnych odmian ...



Azotan Srebra



Tiosiarczanu Sod

### Płodny pyłek zebrany z roślinki.

Przy Automatycznych odmianach sytuacja wygląda identycznie, tylko oprysk robimy wcześniej na roślinach, które mają zmienić płeć. Dobrym sposobem, który stosuję jest po prostu wcześniejsze wysianie nasion roślin przeznaczonych w dalszym procesie do feminizacji. Okres ten staram się utrzymywać na poziomie 14-20 dni. Po upływie tego czasu wysiewam kolejne nasiona, z których porośnie żeńskie pokolenie gotowe do zapylenia. Dzięki takiej metodzie mamy ładną synchronizację roślin żeńskich i tych, które zostały przeistoczone. Na końcu zostajemy obdarowani sporą ilością własnych nasionek, z których możemy być dumni. Przykładając się do feminizacji można uzyskać naprawdę bardzo dobrej jakości odmiany, a nawet czasami lepsze niż kupowane i przepłacane.

### Teraz troszkę jeszcze teorii, którą zmieniamy w praktykę ...

Proces feminizacji nasion konopi jest bardzo złożonym procesem biochemicznym i jego szczegółowe wyjaśnienie przekracza cele i możliwości niniejszej publikacji! Warunkiem uzyskania satysfakcjonujących rezultatów jest posiadanie tak zwanej „czystej genetycznie kobiety”, ponieważ tylko ona po zastosowaniu preparatu STS zacznie wytwarzać męskie kwiaty pyłące czystym feminizowanym pyłkiem. Jeżeli w takim przypadku nastąpi automatyczne zapylenie „czystej kobiety” jej własnym żeńskim pyłkiem powstaną na roślinie płodne nasiona, z których potem wyrosną i rozwiną się tylko wyłącznie żeńskie krzaczki.

Jeżeli zastosowaliście preparat STS na żeńskim krzaku nie będącym jednak „czystą genetycznie kobietą” część otrzymanych nasion będzie osobnikami hermafrodytycznymi! Mogą one wytwarzać kilka męskich kwiatów na żeńskiej roślinie, bądź też być przeważającą ich formą. Osobniki hermafrodytyczne wytwarzają pyłek i mogą w konsekwencji zapylić rośliny ze swojego sąsiedztwa.

Do feminizacji najlepiej nadają się klony uprawiane przedtem kilka generacji.

Jest w takim wypadku większe prawdopodobieństwo odnalezienia osobnika żeńskiego o „czystych genach”. W takim wypadku stosujemy zabieg oprysku preparatem STS po około 3-4 tygodniach od momentu przedstawienia krzaków na kwitnienie pod reżimem oświetleniowym 12/12. Po kilku dniach od aplikacji roślina zahamuje wzrost i częściowo żółknie.

Jest to normalny objaw stosowania preparatu STS. Po kilku tygodniach rośliny ponownie nabiorą zdrowego, zielonego koloru i zaczną się pojawiać kwiaty obojga płci.

W przypadku, gdy nie mam możliwości uprawy z klonów należy partie kandydatek na matki naszych feminizowanych nasion poddać silnemu stresowi. Spowoduje on rozregulowanie biochemii rośliny i za indukuje wytwarzanie naturalnych hermafrodytów u roślin mających domieszki genów męskich w sobie. Rośliny będące „czystymi genetycznie kobietami” mimo zaaplikowanego im stresu nie pokażą N A J M N I E J S Z Y C H nawet kwiatów męskich. I tylko te rośliny nadają się do aplikacji preparatu STS!



Roślinki przed opryskiem.



Niedawno opryskane STSem roślinki.

### Małe obupłciowy kwiatki hermafrodyty.

Czynnikami stresogennymi dla rośliny może być wiele czynników fizykochemicznych jednak najłatwiejszym do stosowania i pełnego kontrolowania jest światło. Chcąc wywołać powstanie naturalnych hermafrodytów przed selekcją roślin do feminizacji preparatem STS należy, co kilka dni (5-7) zmieniać im reżim oświetleniowy. Po 7 dniach 24 godzinowego naświetlania roślin, zmień ustawienie zegarów na 12/12, na następnych 7 dni. Po 4-5 cyklach stresu należy rośliny przenieść do pokoju gdzie będą kwiknęły i bardzo dokładnie trzeba obserwować, celem wychwycenia nawet najmniejszych oznak pojawiania się naturalnych hermafrodytów. Muszą być one niezwłocznie eliminowane z ogrodu i zniszczone.



Pięknie zawiązujące się męskie kwiaty dadzą czysty żeński pyłek i mnóstwo wspaniałych nasion.

### Pyłące męskie kwiaty.

Po następnych 3-4 tygodniach pod finalnym oświetleniem, 12/12 jeżeli nie znaleźliście najmniejszych nawet kwiatów męskich tak zwanych, bananów możecie przystąpić do ostatecznego procesu feminizacji opryskując wasze „czyste genetycznie” żeńskie krzaki wcześniej przygotowanym roztworem cieczy roboczej STS. Jeden litr cieczy roboczej wystarczy zwykle na prawidłową aplikację 20-30 roślinom w zależności od ich wieku i wielkości. Po zastosowaniu preparatu STS rośliny zahamują swój wzrost i zaczną żółknąć. Po 2-3 tygodniach rośliny zaczną odzyskiwać z powrotem zdrową zieloną barwę. Część największych liści może uschnąć i odpaść jest zjawisko normalne podczas feminizacji.

W ciągu następnych tygodni roślina zacznie wytwarzać jednocześnie żeńskie i męskie narządy płciowe. Pyłek, wytwarzany przez hermafrodytyczny krzak będzie zawierał tylko żeńskie geny. Jeżeli nastąpi automatyczne zapylenie takiej rośliny uzyskamy w pełni żeńskie nasiona, z których wyrosną tylko i wyłącznie żeńskie krzaki.

Pamiętajcie jednak, że WSZYSTKO niezależnie od metody jak i producenta, nasiona feminizowane mają mniejszą tolerancję na stres. Jeżeli warunki są optymalne, nie sprawiają one z reguły najmniejszych problemów w uprawie, ale narażone na stres potrafią się stać hermafrodytami dużo łatwiej niż ta sama odmiana uprawiana z nasion regularnych. I trzeba po prostu przyjąć to do wiadomości.

Zapyłone żeńskie roślinki zaczynają produkować nasiona. Opisana powyżej technika jest jedną z, wielu których rezultatem jest powstanie żeńskich nasion. Każdy zaawansowany rolnik ma swoje tajemnice i „smaczki” hodowlane. Podobnie jest z feminizacją nasion za pomocą preparatu STS. Różni rolnicy zalecają nieco odmienne jego dawki i/lub okresy aplikacji. Wraz z nabywaniem praktyki w feminizacji roślin z pewnością i wy nieco zmodyfikujecie podany wam przepis.

Autor: Golas, GLP / zdjęcia: Golas

PS. Jeśli macie jakieś inne swoje sposoby, lub dodatkowe porady odnośnie feminizowania nasion piszcie na redakcja@spliff.pl

REKLAMA

**GHE**  
eurohydro.com

VF - +48 (0) 12 4132336  
FAUNA & FLORA - +48 503 875 955

BRINGING NATURE AND TECHNOLOGY TOGETHER



# Wywiad z Metrowym

**N**a początku marca świętowaliśmy w Rybniku 8 urodziny Gazety Konopnej Spliff i 30 urodziny Bartosza „Metrowego” Medyńskiego utalentowanego rapera i walecznego aktywisty, Metrowy jest też prezesem Wydawnictwa Protest Song, gdzie wydaje muzykę i pomaga innym raperom tworzyć historię. Ma misję, którą skrupulatnie wypełnia – przemyca prawdę do jak najszerzej publiczności.

**Iga Wrzeszczanka:** *Życia w przyjemności i rychłej legalizacji! Może chciałbyś Czytelnikom opowiedzieć jak wiele dobrego się wydarzyło od czasu Twojej debiutanckiej płyty „DEDORS. Dziennik z podróży w miejscu.”?*



Metrowy: Praca nad płytą to było niesamowite doświadczenie, własna wytwórnia, dowolność realizacji. Faktycznie bardzo dużo się wydarzyło od tego czasu. Koncerty, niezliczona ilość prób, spotkań, nowych pomysłów. Moje goście zwrotki usłyszycie na różnych płytach, gdyż cenę sobie zaproszenia na produkcję innych artystów. Wydaliśmy w Protest Song płytę Ruffijoka: „Who? Ja W To Wbijom!” i oczywiście krążek KOSMOS. Kooperacja wraz ze Skorupem, Buniem, HKRuffijokiem. Połączenie czterech różnych stylów śląskiego nawijania zebrało bardzo dobre recenzje. Kreciliśmy w temperaturze -20 stopni Celsjusza klipy promujące płytę „Každy przyleciał z innej planety” czy „Sytuacja wyjątkowa”, natomiast na podwórku u kolegi powstał „Kapitan Planeta”. Muzyczną ciekawostką jest mój występ z zespołem Fankatak na przeglądzie Zimowej Giełdy Piosenki w Opolu, gdzie można było min. usłyszeć interpretację piosenek Agnieszki Osieckiej. Wystąpiliśmy na dniach Rybnika obok zespołu Luxtorpeda, a także na Rymach Integracyjnych w Domu Kultury w Rybniku.

**I:** *Płyta z zespołem Fankatak jest obecnie w Twoich planach priorytetem. Opowiedz proszę więcej o tym albumie i o Twoim zespole.*

M: Fankatak czyli prawdziwe instrumenty wraz z wirtuozami potrafiącymi wydobywać z nich fenomenalne dźwięki! Paweł Wojacek gra na gitarze, Musiek na basie, a Bulski na perkusji do tego moje wokalne zdolności i mamy kawał dobrej muzyki. Płyta „Hajla Bajla Fank” nadchodzi! Wydaliśmy promomix zwiastujący krążek, wysokie noty zbiera klip „Duszno”, niebawem odbędzie się premiera kolejnego klipu „Karykatura”. Chcielibyśmy wraz z zespołem Fankatak nawiązać współpracę z wytwórnią MaxFlo.

**I:** *Zatrzymajmy się na chwilę przy tej wytwórni-uważ szerokiej publiczności przyciągnął Twój wideoklip wrzucony przez kanał MaxFlo „Daj na bus”. Zajebisty pomysł samego podkładu i nietypowo nakręcone wideo z latających dronów! Ale, co najistotniejsze to projekt społeczny, dzięki Waszemu zaangażowaniu możliwe było zebranie sporych funduszy na tytułowego busa. Dzięki tej akcji podopieczni Warsztatu „Przystań” mogą teraz korzystać z bezpiecznego i właściwie dostosowanego środka transportu. Zastanawiam się jak dajesz radę brać udział w tak wielu przedsięwzięciach? Co jest kluczem do sukcesu?*

M: Angażuję się w wiele projektów, bo nie lubię monotonii. Mogę sobie na to pozwolić bez szwanku dla muzyki, ponieważ otaczają mnie niesamowici ludzie. Szanujemy swoją pracę, każdy wie, za co jest odpowiedzialny i przykładowie realizuje swoje zadania, w pojedynkę niewiele da się osiągnąć. Stworzyliśmy Stowarzyszenie Zielone Światło, którym kieruje moja dotychczasowa menadżer Agnieszka Klimasara wraz z Bazyliem Kowalskim. Zintegrowaliśmy środowisko artystów, muzyków, sportowców, grafików, fotografów, wideo realizatorów i innych specjalistów. Klip do „Daj na bus” pomagała realizować zaprzyjaźniona ekipa SkyShots. Profesjonaliści jednoczą się z nami, aby wspólnie otwierać każde kolejne drzwi jakie napotkamy w tej długiej drodze. Chcemy nie tylko dzielić się wiedzą i umiejętnościami, ale także uczyć się nowych rzeczy i poznawać ciekawych ludzi.

**I:** *W lutym Liroy zaprosił Cię na swoje XX lecie. Publiczność zgromadzona w Hard Rock Cafe ciepło przyjęła Twój nowy projekt „Uniwersytet Rapu”. Jeszcze jestem pod wrażeniem Waszego występu, skąd pomysł?*

M: Marcin Wojciech z Kabaretu 44-200 jest moim szkolnym

kolegą, spontanicznie podczas spotkań powstały scenki związane z kulturą hip-hop. Ekspresja sztuki w przypadku kabaretu polega na prezentowaniu krótkich form, skeczy. Pomyślałem, że stanie się to ciekawe dla publiczności, gdy dodamy skrecze, bity i konkretną nawijkę. Zaczęła się dobra zabawa! Narodził się Uniwersytet Rapu. Sprawdzamy, czy każdy może zostać raperem. Wy też to możecie sprawdzić na nowym kanale MetrowyTV. To jeden z wielu tematów, nad którym pracuję. Mam jeszcze kilka asów w rękawie.

**I:** *Nie wątpię! Należy do nich Międzygalaktyczny Łańcuch Rymów Legalizacyjnych. GIBON.*

M: Tak, to jeden z nich. Zaznaczam, że nie jest to projekt podejmujący tylko temat legalizacji. Chcemy uświadamić, że temat konopi powinniśmy traktować bardzo poważnie. Mówimy o wielu aspektach społecznych, gospodarczych, medycznych, o rynku pracy. Jeżeli społeczeństwo będzie sprowadzać konopie tylko do palenia jointów, legalizacja nie nastąpi za szybko. Sprawdzajcie aktualizację na soundcloud (ProtestSong), niebawem druga część klipu - prace trwają, zostanie wykorzystany materiał z dzisiejszego koncertu i wiele innych ciekawostek. Montażem zajmuje się ekipa Filminati.

**I:** *Twoim dotychczasowym menadżerem była Agnieszka Klimasara. To ona czuwała nad realizacją i koordynacją prac w większości Twoich projektów.*

M: Tak. Aga pracowała ze mną od samego początku. Dosłownie. Poprosiłem ją o to, żeby rzuciła swoją pracę w agencji reklamowej i dołączyła do Protest Songowej Ekipy. Pracowała przy Ruffijoku, przy mojej płycie, przy KOSMOSIE, przy wszystkich projektach propagandowych, a także przy materiale Fankatak. Przed Agą otworzyły się jednak kolejne drzwi i możliwości. Wspólnie z naszymi znajomymi i współpracownikami założyli własną działalność. Ich marka to DOBRY MATERIAŁ. Wspólnie będą pracować nad projektami muzycznymi, ale także nad innymi projektami, które będą dotyczyły realizacji wideo, eventów, wydarzeń w naszym mieście i okolicy. Nawiązaliśmy wszyscy przez ostatnie lata wiele ciekawych kontaktów – każdy z nas czuje, że to doskonały moment, aby jeszcze szerzej rozwinąć skrzydła. DOBRY MATERIAŁ ma według nas ogromny potencjał i zapewniam, że jeszcze o nich usłyszycie. Naturalnie cały czas zamierzam pracować z Agą – jest osobą, której mogę bez skrępowań powierzyć wszystkie sprawy i tajemnice. Razem wiele już zrobiliśmy i nie mamy zamiaru z tego rezygnować.

**I:** *Rozumiem, że masz sporo do zrobienia... A jak widzisz siebie za 15,20 lat?*

M: Nie zależnie od czasów, przybyszów, praw stu, dbając o przyjaciół, jak o kontrolę wydatków, podatków unika, jak i komornika, styl podróżnika gry i muzyka w tym. (Saksy, Kosmos)

**I:** *Wiemy jak ważny jest dla Ciebie temat profilaktyki, edukacji i redukcji szkód związanej ze świadomą konsumpcją. Będziesz w tym roku na MWK?*

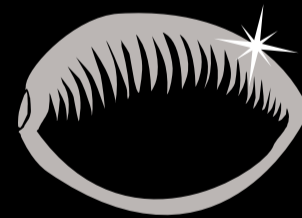
M: Tak, bez dwóch zdań, marsz to wydarzenie na którym jestem obowiązkowo. Do zobaczenia na MARSZU WYZWOLENIA KONOPI 30 maja 2015 r. w Warszawie! Pamiętajcie nie warto podpisywać zgody na dobrowolne poddanie się karze! Macie prawo do odmowy składania wyjaśnień.

**I:** *Zapraszamy Pokrzywdzonych przez ustawę po bezpłatne porady prawne. Między innymi :prawnik@spliff.pl*



REKLAMA

WE  
INNOVATE  
SEEDS



DINAFEMSEEDS®

10 YEARS

www.dinafem.org



# Od patologii do lajfstajlu. Jak w polskim kinie pali się blanty.

W ewspółczesnej kinematografii, a w szczególności w nowych popularnych serialach, obecność nielegalnych używek z marihuaną na czele jest już normą. Do tego stopnia, że pojawienie się w nich skręta w charakterze rekwizytu nie robi już na nikim wrażenia, nikomu też nie przychodzi do głowy by klasyfikować na tej podstawie produkcję jako „film o narkomanach”. Ot, po prostu, razem z innymi używkami, marihuana pełni obecnie zwykle rolę uwiarygadniającego obraz realiów elementu tła, bądź emblematu - znaku co bardziej „wyluzowanych” postaci. Oczywiście zachodnia kinematografia dorobiła się osobnego (pod)gatunku stoner movie (o którym szerzej piszę w Spliffie #50), skupionego głównie wokół smażenia lolków, jednak poza tą niszą we współczesnym kinie marihuanę może palić niemal każdy, nie zyskując automatycznie łatki wykolejńca, stonera, bądź outsidera. A jak to wygląda w rodzimych produkcjach?

Oczywiście jeśli chodzi o obecności gandzi we współczesnych (przed 1989 temat praktycznie w kinie nie istniał, więc i tu go pomijam) polskich filmach i serialach, pierwsze co przychodzi do głowy to powielanie koszmarnych stereotypów w pakiecie z zacięciem dydaktycznym, słowem - przeniesienie na plan fabularny wymowy dokumentalnego Ziela śmiechu i łez (S. Wolny, 2003). Przed oczyma stają mdlejącej Bożenki z Klanu, w ostateczności wieczne zżarany Laska z Chłopaki nie płaczą (O. Lubaszenko, 2000). Cóż, własnego Pineapple Express, czy od biedy Harolda i Kumara prędko się chyba nie doczekamy. Nie oznacza to jednak, że trawka na rodzimych ekranach nie pojawia się w ogóle. Szczególnie ostatnio jej palacze (a według ostrożnych szacunków może być nas dobrze ponad milion...) doczekują się pewnej, co prawda skromnej, reprezentacji. Jak wiemy aż za dobrze - palacze gandzi ciężko nazwać jednolitą grupą. Czy jej obraz w polskim filmie oddaje tę różnorodność? Wbrew pozorom - staje się on powolutku coraz bardziej znuansowany. Zaczniemy jednak od najbardziej stereotypowych, a jednocześnie najbardziej krzywdzących przedstawień palących.



Bijący rekordy popularności serial Weeds

zgrabnie, co upraszczająco, zrymowano z alkoholizmem jego ojca. W tym przypadku sprawę komplikowała dodatkowo pozafilmowa osobowość odtwórcy tej roli: „Miśka” Koterskiego, którego medialny wizerunek typowego stonera może i dobrze współgrał z kreacją Sylwusia, ale jednocześnie uwiarygadniał mit równi pochyłej na którą wkraczać miałyby palacze gandzi.

Wspomnieć jeszcze należy o przypadkach w których dydaktyka filmowców sprowadza się jedynie do pokazania mrożącego krew w żyłach „pierwszego kroku”, szczęśliwie bez dalszych konsekwencji dla zażywającego. Klasycznym przypadkiem jest tu konsumpcja blanta przez Bożenkę z Klanu (1997 - ). W odcinku z 2006 roku nastolatka kupuje od podejrzanego kolegi skręta i pali go gdzieś na klatce. Konsekwencje są oplakane - biedactwo błędnie jak prześcieradło, osuwa się na ziemię, a z nosa leci jej krew. Jeśli ktoś miałby jeszcze wątpliwości co do zabójczego chwasta, to pozbawi go ich pogadanka Rysia, który zbijając argument, „że to tylko skręt”, tłumaczy Bożence (i widzom), fatalne konsekwencje zażywania narkotyków w ogóle. W serialach groza trawki utrzyma się jeszcze przez wiele lat - straszy ona jeszcze w M jak miłość (2000 - ), w którym nie tylko przepelniona grozą muzyka anonsowała jej palenie (prawego Pawelka kusi podejrany Mareczek), ale widzieliśmy też poważne konsekwencje prawne amego jej posiadania. Serialowa edukacja okazała się skuteczna - w efekcie, gdy grupka mieszkających razem bohaterów Wawa non stop (2013 - ) znajduje u jednego ze współlokatorów wór podejrzanego zielska bez wahania spuszcza go w toalecie. Tak trzymać!

**Ekscesy**  
Obśmianie przykładów zrównywania kontaktu z marihuaną z patologią o niewesołym kresie jest tyleż łatwe, co w gruncie rzeczy jałowe. Znacznie bardziej problematyczna jest kolejna grupa przedstawień, w której zapalenie trawki nie skazuje może na wieczne potępienie i krwotok z nosa, wciąż jest jednak czymś nieco wywrotowym, z gruntu „niegrzecznym”, zakazaną przyjemnością. Biorąc pod uwagę obecny stan polskiego prawa - przynajmniej z tym ostatnim znaczeniem niewinnego skręta nie sposób się nie zgodzić. Oplakany stan prawodawstwa nie znaczy jednak, że każdy kto w filmie sięgnie po spliffa automatycznie będzie utożsamiany z buntownikiem, albo przynajmniej osobą rozchwianą - o tym, że tak nie jest zaświadcza dalej przykłady bardziej liberalnych przedstawień. Chwilowo jednak przyjrzyjmy się tym, dla których sięgnięcie po blanta jest małym grzeszkiem, popełnianym przy okazji zawirowań życiowych. W naturalny sposób bohaterami którzy sięgną po skręta w akcie buntu będą nastolatki. [Przy okazji - nie musimy chyba przypominać, że jako Spliff sprzeciwiamy się zażywaniu jakichkolwiek używek przez nieletnich?] Prezentowany przez nie model konsumpcji, nawet jeżeli byłby pozbawiony otoczki imprezowej (a tak się praktycznie nie dzieje), i tak nosi znamiona czynu wywrotowego - właśnie z racji wieku bohaterów. Dlatego też palenie gandzi tak dobrze pasuje do rozpasanej beztroski bohaterów Hardkor Dysko (K. Skonieczny, 2014), czy Bejbi Blues (K. Roslaniec, 2012). Jakies jointy w tle przewijają się też w Sali Samobójców (J. Komasa, 2011). Warto zauważyć, że we wszystkich tych wypadkach palenie gandzi jest nierozdzielnie splecione z innymi, powiedzmy, zachowaniami problemowymi bohaterów - i jako takie, prezentowane jako kolejny „wybryk” nieletnich bohaterów.

ciąg dalszy na kolejnej stronie



Tomasz Bajer w roli Laski

## Patologie

Do pewnego momentu właściwie jedynym kontekstem w którym na rodzimych ekranach pojawiali się palacze trawki był ten najmniej uzasadniony, mocno uproszczony i z grubsza nieprawdziwy. Uzależnienie, problemy z prawem, w najlepszym razie - jednorazowy groźny wybryk; konsument marihuany stanowił po prostu figurę narkomana jako takiego. Takie utożsamienie umożliwiało posłużenie się przestarzałym (i zdyskredytowanym naukowo) wytrychem „teorii przejścia”, w myśl którego sięgający po jakikolwiek nielegalny narkotyk niechybnie skończyć miał na braniu heroiny. Najpierw trawka, później strzykawka. W myśl tej zasady stacali się na dno bohaterowie Ze życie ma sens (G. Lipiec, 2001), w sposób „naturalny” uzupełniając opalane na ławce przed blokiem lufki kolejną rodzimą specjalnością - władcem. Choć film dotykał realnie istniejących problemów, jego quasi-dokumentalny styl stano-

„ Jednorazowy groźny wybryk; konsument marihuany stanowił po prostu figurę narkomana jako takiego.

wił broń obosieczną, umacniając stereotyp ćpuna z nizin społecznych, dla którego marihuana jest tylko kolejnym z narkotyków służących do zabijania codziennej nudy. Podobny los jak osiadłych palaczy z filmu Lipca, spotykał Sylwusia Miauczynskiego (Wszyscy jesteśmy Chrystusami, M. Koterski, 2006), który płynnie przeszedł od pocziwej gandzi do „twardych”, a jego nałóg, tyleż

REKLAMA

Shishe-nowosci	Fajki wodne szklane	Fajki wodne akrylowe
E-Shisha	Grinder	Zapalniczki
Shishe-Tabaki Kamienie	Digitalne Wagi	Bibulki do papierosow
Kosmetyki	Linse Kontaktowe	

Nie jesteście jeszcze Klientem, nie ma problemu! Proszę przesłać NIP-Nummer przez Fax albo Email. Jest też możliwość odbioru i zamówienia towaru w Dortmundzie.

Beraterstr.36 - 44149 Dortmund  
Fon : +49 (0231) 477 987-0  
Fax : +49 (0231) 57 40 80  
http://www.BulletEurope.de  
E-Mail: info@bulleturope.de

**Bullet** EUROPE

Absolwent bibliotekarstwa i miłośnik konopii z film Wkręcenii 2



**GROWSHOP**  
**GROWSHOP**  
STACJONARNY

JAMAICA

TEL.: 794 710 170  
GG: 28601364

UL. KEPA 10A, 41-219 SOSNOWIEC  
CZYNNE: PON-PT 10:00-17:00

www.GROWSHOPJAMAICA.pl

ANYTHING TO GROW

Tego typu moralizatorskie podejście szczególnie widoczne jest w filmie *Rosłaniec*, jeżeli tylko poskrobać nieco jego efekciarską, wyluzowaną otoczkę. Nie oznacza to bynajmniej, że z paleniem trawki traktowanym jako wysoki mamy doczynienia jedynie w filmach o młodziźnie. Polskim twórcom zdarza się też włożyć skręt do ręki rozchwianym dorosłym. Zdaje się, że szczególnie często takie wywrotowe zachowania towarzyszą stanom załamania nerwowego, osobliwie dotyczącego młodych, dobrze zarabiających profesjonalistów.

Wiadomo – stołeczna rozpusta. Zgodnie z tą logiką skręt mignie gdzieś pomiędzy twardymi dragami już w *Egoistach* (M. Treliński, 2000), gandzia jako komediowy rekwizyt pojawia się też w pijackiej eskapadzie prostaków z *Kac Wawy* (Ł. Karwowski, 2012). Można mieć za to wątpliwości co do jej roli w inteligentnych, wyważonych 33 scenach z życia (M. Szumowska, 2008). Z jednej strony skręt funkcjonuje jako czytelny znak, emblemat artystycznego środowiska głównej bohaterki, element lifestyle'u. Z drugiej – z całą pewnością pojawia się w momencie emocjonalnego kryzysu Julii, który odrağowuje imprezowaniem, przypadkowym seksem, i właśnie – marihuaną. Cóż, pewnie bywa i tak. Trzeba jednak zauważyć, że choć wciąż funkcjonuje jako eksces, bądź przynajmniej znak ekscentryczności, joint w filmie konsekwentnie konstruuje swoją liberalną i światową personę medialną Małgośki (!) Szumowskiej nie przykuwa specjalnie uwagi, jeśli coś w nim uderza, to właśnie jego... zwyczajność i naturalność w przyjętym kontekście. Ale o tym za chwilę...

#### Polski stoner?

Zanim przejdę do bardziej wyważonych portretów palaczy gandzi, warto by się jeszcze zastanowić, czy dopracowaliśmy się własnej wersji bohatera, dla którego skręt ani nie oznacza przypiętej łatki ćpuna, ani nie jest jednorazowym wybrykiem, czy tylko nastoletnim gadżetem. Zachodnia komedia wypracowała bowiem taki model postaci, dla której palenie jointów jest podstawowym elementem charakterystyki, choć nie ma w sobie nic z niebezpiecznego ekscesu – stonera. Szerzej piszę o nim przy okazji omawiania stoner comedies parę numerów temu. W przypadku polskiej kinematografii ciężko mówić o jakimś szczególnym zniuansowaniu postaci stonerów (które ma

Niewolski, 2006), czy generycznych żarcideł o dziwacznych halucynacjach po konsumpcji (znowu *Wkręceniu 2*). Interesujący wydaje się za to komediowy wątek w serialu *Usta, usta* (2010 – 2011): Lena postanawia ulżyć swojej teściowej w bezsenności, zabiera ją więc do podejrzanej speluny w której groźny boss bez problemu opyla starowince wór kolumbijskiej siejki (za pięć dych w promocji). Starsza pani pali jointa kryjąc się przed synem, po czym od razu łapie gastro. Choć żarciki nie są tu jakoś specjalnie odkrywcze, warto zwrócić uwagę na to, że w serialu (w gruncie rzeczy pogodnej obyczajowce) pokazano samą konsumpcję bez cienia potępienia moralnego, a nawet – co jest unikatowe! – zwracając słusznie uwagę na medyczny potencjał marihuany.

Jeśli mowa o komediowym potencjale gandzi, nie sposób też nie wspomnieć o Bułgarskim pościkku (Z. F. Skurcz, 2001). Jak wiadomo, wszystkie filmy Skurczów fantastycznie dopełniają się z buchem, w tym przypadku zaś walka z handlem marihuaną dodatkowo napędza, khem... fabułę. W charakterystycznej stylistyce topornej parodii możemy oglądać tu transakcję narkotykową („Najlepszy, najmocniejszy towar! Wart 120 milionów... złotych!”), czy zdrową bekę z propagandowego straszenia trawką. Skoro już się pośmiałyśmy, pora przejść do nieco bardziej poważnych przedstawień palaczy.

#### Lajfstajl

Na szczęście oprócz straszenia ponurymi konsekwencjami, efekciarskiego epatowania, czy konstruowaniu utożsamianych całkowicie z konsumpcją używki stonerów, polskie kino potrafiło w ostatnich latach zaprezentować nieco bardziej wyważony wizerunek konopi. W filmach, których podejście do trawki zbiorczo nazywam „lajfstajlowym”, pełni ona tylko (i aż!) rolę rekwizytu uwiarygadniającego przedstawienie realiów. I właśnie w roli takiego znaczącego tła wypada gandzia najlepiej. Oczywiście – zgodnie z pewnym stereotypem – skręty wciąż pasują bardziej środowiskom wielkomiejskim, postępowym, inteligentnym, względnie młodym... Dlatego od wspólnego spliffka znajomość rozpoczyna para warszawskich gejów w *Płynących wieżowcach* (T. Wasilewski, 2013), właścicielka galerii sztuki (Warsaw by night, N. Koryncka – Gruz, 2014), czy młode, dobrze zarabiające profesjonalistki (Jak się pozbyć cellulitu, A. Saramonowicz, 2011). Ten ostatni przykład jest o tyle ciekawy, że bez specjalnego skrępowania przedstawia palące blanty same kobiety (z reguły filmowymi konsumentami są mężczyźni), a także – w innej scenie – wyśmiewa prastary dragowy stereotyp palenia skórek od bananów. Warto też zwrócić uwagę, że filmy, w których jointy pełnią de facto rolę mało istotnej, ale klimatycznej, dekoracji, najwierniej, bez komediowej przesady, oddano także rezultaty ich konsumpcji – zaczerwienione oczka Izy Kuni w *Warsaw by night*, czy błogi relaks w spa pań z *Jak się pozbyć... świadcza* o tym najlepiej. Bodaż najlepsze i najbardziej



Interesujący wątek z filmu *Usta, usta*

miejsce w zachodnim nurcie filmów „pod chmurkę”), ale jak najbardziej się one pojawiają. Przede wszystkim mowa tu – oczywiście – o *Lasce z Chłopaki nie płaczą*, który jest charakteryzowany przez Oskara słowami, które mogłyby służyć jako definicja tego typu postaci w ogóle: „Co u niego? To samo – jeździ na desce i pali jointy”. Sam *Laska* jednak okazuje się, jak to często bywa, może i abnegatem, jednak obdarzonym niebanalnym podejściem do życia i złotym sercem. Zaś jego monologi o królu sedesów i ambasadorze w typie Tony'ego Halika przeszły do kanonu polskiej komedii. Spokojnie można uznać, że *Laska* jest wzorcem polskiego kinowego stonera, tak mocno utrwalał, że ciężko mu dorównać. Może więc dlatego tych parę innych przykładów zapalnych użytkowników, choć dzieli z *Laską* refleksyjne podejście do życia, wywodzi się z innych, chyba nieco bardziej inteligentnych środowisk. Mamy więc łagodnego filozofa Radka z *Alei Gówniarzy* (P. Szczepański, 2007), wrażliwych outsiderów z *Dziewczyny z szafy* (B. Kox, 2012), czy absolwenta bibliotekoznawstwa, który nawet pozwala sobie na małą antyprohibicyjną tyradkę (*Wkręceniu 2*, P. Wereśniak). Czyżby polską wersją stonera miał być upalony humanista bez sensownej pracy? To by się zgadzało... Ale dość już o mnie.

#### Przerwa na uśmiech

W zachodnich stoner movies tytułowy jaracz pojawia się zwykle w kontekście komicznym, zresztą większość tych filmów jest po prostu komediami – bez żadnych gatunkowych domieszek i niespodzianek. W przypadku rodzimych produkcji trudno mówić o jakiejś prawidłowości – stonerów jest w nich zwyczajnie za mało. Niedostatek zaawansowanych konsumentów, a co za tym idzie – humoru opartego na charakterach, nie oznacza bynajmniej by zaniedbywano komediowy potencjał gandzi w ogóle. Inna sprawa, że są to zwykle żarty nienajwyższych lotów, w dodatku, delikatnie mówiąc, nie pierwszej świeżości. Możemy więc porochotać z grubego policjanta raportującego na wizji akcję zniszczenia plantacji konopi indyjskich poprzez jej spalenie (*Ciacho*, P. Vega, 2010), nauki angielskiego po paru buchach (*Job*, czyli ostatnia szara komórka, K.



Kadr z filmu *Jak się pozbyć cellulitu*.

z trawką jest zresztą tylko jednym z wielu drobnych „klocuszków” z których budowane jest wiarygodne tło społeczne filmu. Innym świetnym przykładem w filmografii Dawida jest oczywiście *Jesteś Bogiem* (2011). W biograficznym filmie o Paktofonice trudno nie pokazać palenia zioła – tu jest jednak ono po prostu them, w tak dalekim stopniu, że konkretnych scen z blantami wręcz się nie pamięta, co chyba stanowi wymowny komentarz do uproszczonego obrazu kultury hip-hipowej, jaki serwuje nam stereotyp.

Oczywiście tak scharakteryzowanej opcji „lajfstajlowej” można zarzucić krzywdzącą wybiórczość – że sprowadza skręty tylko do roli gadżetu dla stołecznej klasy średniej. Jasne – sam chętnie zobaczyłbym film, w którym jointa po pracy pali konserwatywna pani domu w Radomiu, czy proboszcz małej parafii na wsi. Usprawiedliwieniem dla tej ślepej plamki w oku filmowców niech będzie póki co stosunkowo mała reprezentacja filmów z liberalniejszym podejściem do trawki. Można też uważać, że wątek „lajfstajlowy” jest mdły i nijaki, że banalizuje gandzię, że w państwie o tak surowym prawie przydałby się mocny, jednoznaczny film o bezwzględności prohibicji. Pewnie i tak. Jeden. Na dłuższą metę zaś wolałbym, żeby używki w kinie pozostały dopełnieniem tła, a nie przedmiotem ekscytacji, nie uważam, by polskim nastolatkom jako szczególnie potrzebny do życia byłby rodzimy odpowiednik efekciarskich, imprezowych *Skinsów*. Żeby mógł za pół wieku oglądać jakiegoś wnuka oryginalnych Lubiczów palącego jointa na spacerze w 10364 odcinku *Klanu*, czy innej nudy. Zanim to się jednak stanie, pewnie będzie musiało przez Polskę przetoczyć się jeszcze wiele świętoszkowatych seriali z omdleniami od gandzi, może kilka rodzimych głupawych stoner movies, może kilka wścickłych i efekciarskich filmów o kopczącej lolki wielkomiejskiej młodziźnie... Jednak póki co, cieszy mnie tych kilka filmów, w których gandzia jest nudnym rekwizytem, banalną bohaterką drugiego planu. Bo prawdę mówiąc – gdzie, jak nie na drugim planie powinna się pojawiać? W końcu to tylko kolejna używka...

Robert Kania

REKLAMA

**Green-garden**  
Growshop & Headshop

Oświęcim  
Garbarska 14b

160m<sup>2</sup>

*Kto sieje,  
ten zbiera...*

- Towar od ręki
- Zakupy w 5 minut
- Własny transport

[www.e-green-garden.pl](http://www.e-green-garden.pl)

**GRUBY LOLEK . PL**

**Nasiona Marihuany**

Jedyny konkretny seedbank!  
Na komputer, tablet i komórkę.

Wszystkie pestki dostępne od ręki  
(u nas nie czekasz, aż zamówimy z holandii)

tel: 530 18 77 66  
odbory osobiste: Opole, Zabrze

## Przeczytaj!

Celem niniejszej publikacji nie jest nakłanianie do zażywania narkotyków. Nadużywanie marihuany może powodować poważne szkody zdrowotne i społeczne. Doświadczenie pokazuje jednak, że bez względu na status prawny zawsze znajdują się ludzie gotowi z nią eksperymentować. Redakcja „Gazety Konopnej – SPLIFF” dokłada wszelkich starań, by obok publikowania informacji dotyczących wykorzystania konopi, rozpowszechniać podstawowe fakty umożliwiające redukcję szkód zdrowotnych, społecznych i prawnych, które mogą powstać w wyniku jej stosowania. Jesteśmy członkiem ENCOD – Europejskiej Koalicji dla Racjonalnych i Efektywnych Polityk Narkotykowych oraz Deutscher Hanf Verband (Niemiecki Związek Konopny).

Spliff – Gazeta Konopna to periodyk wydawany w Berlinie dla Polaków żyjących na terenie Unii Europejskiej.

Wydawca nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam. Zawarte w publikowanych tekstach poglądy autorów niekoniecznie muszą odpowiadać poglądom redakcji. Gazeta dla osób powyżej 18 lat.

## Stopka Redakcyjna

**Wydawca:**  
Agentur Sowing GmbH  
Rykestr. 13  
10405 Berlin

**Redakcja:**  
Wojciech Skóra - wojtek@spliff.pl

**Współpraca:**  
@audiomara, Barbara Grzeszcz, BBR, Godrik, Dr med. Franjo Grotenhermen, Kimo, Robert Kania, Rafał „squat” Grudziński (KonopiaLeczy.pl), Igaa Wrzeszczanka, MAGIVANGA.

hyperreal.info, Konoptikum.cz, HanfJournal.de, konopravda.com  
Wydawnictwo Okultura, Forum GrowLike.PRO

**Grafika:**  
Tomasz S. Kruk - grafik@spliff.pl

**Foto:**  
redakcja, Toudy, internet, PM

**Dystrybucja:**  
biuro@spliff.pl

**Druk:**  
Union Druckerei Weimar GmbH

**Reklama:**  
biuro@spliff.pl

**Korekta:**  
Karolina Szczerba

Chcesz pisać do Spliffa? Zapraszamy do współpracy! Szczególnie mile widziane teksty na temat zastosowań konopi w przemyśle i medycynie, jak również kwestiom uprawy. Na propozycje czekamy pod adresem redakcja@spliff.pl



# „Zrozumieć Marihuanę” Mitch Earleywine

**W**sparcie bibliograficzne – obiektywne, racjonalne, rzetelne do bólu, do znużenia poważne.

Zarówno w polskim wydaniu, jak i w przypadku oryginału (opublikowanego po raz pierwszy ponad dekadę temu, co stanowi pewien problem, do którego jeszcze przejdę), istotę książki Earleywine’a znakomicie streszcze jej podtytuł – Nowe spojrzenie na badania naukowe. Amerykański naukowiec (absolwent Columbii, doktoryzował się na Uniwersytecie Indiany) postanowił dokonać możliwie wyczerpującego przeglądu badań naukowych dotyczących marihuany, nie tylko relacjonując ich wyniki, ale również – co szczególnie cenne – krytycznie przyglądając się ich metodologii, w wyniku czego mamy pewne pojęcie o stopniu wiarygodności poszczególnych wniosków. A te nieraz stoją ze sobą w rażącej sprzeczności – co jest pewnie jednym z powodów kontrowersji wokół marihuany. „Nowość” tytułowego spojrzenia zawiera się właśnie w podjętej przez naukowca próbie porównania zastosowanych modeli badawczych i oceny rezultatów przeprowadzonych za ich pomocą badań wedle kryterium ich naukowości. I właśnie dzięki takiemu podejściu autor stara się możliwie zbliżyć do ideału obiektywizmu, nie pozwala zaś sobie na wtręty osobiste. Czy to brzmi mało porywająco? Dokładnie – i o to chodzi! Jeśli ktokolwiek skuszonej emblematycznym liściem z okładki kupi książkę Earleywine’a w oczekiwaniu płomiennego manifestu prolegalizacyjnego, ten szczerze się zawiedzie. Jest to bowiem pozycja chłodna, analityczna i rzetelna – nawet za cenę niejakej nudy.

Szczególnie od lat siedemdziesiątych, naukowych badań nad działaniem i konsekwencjami stosowania marihuany było naprawdę wiele (zwłaszcza na tle skromnych badań poświęconych innym nielegalnym narkotynom). Wobec obfitości materiału autor zdecydował się podzielić książkę na kilkanaście rozdziałów poświęconych największym obszarom badań, czasem zaś – szczególnie rozpowszechnionym przekonaniom na temat działania ganji – w ten sposób wyróżniona została np. teoria eskalacji („najpierw trawka później strzykawka”), jej wpływ na pamięć, czy tzw. „zespół amotywacyjny”. Od razu zwraca też uwagę skupienie się na

rekreacyjnych i medycznych zastosowaniach konopi – potencjał przemysłowy jest co prawda uczciwie odnotowany w pierwszym rozdziale, ta kwestia nie jest jednak potem więcej poruszana. Wstęp i pierwszy rozdział, w których autor przybliży założenia i ramy swojej pracy, następnie zaś funduje czytelnikowi



Autor książki Dr. Mitch Earleywine

krótki rys historyczny zastosowań konopi jest zresztą najszerszą częścią książki. Szczególnie część historyczna razi zdawkowością i mogłaby właściwie ograniczać się do poręcznego kalendarium które zamieszczono pod koniec rozdziału. Na szczęście po porcji podanych wyraźnie od niechcenia, i w sposób nieco chaotyczny faktów historycznych nie średnio ciekawych „ciekawostek” przechodzimy do teoretycznego mięcha.

Mitch Earleywine specjalizuje się w problematyce uzależnień, nic więc dziwnego, że zasadniczą częścią książki rozpoczyna drobiazgowo omówienie tego zagadnienia (a także różnych sposobów definiowania tego zjawiska – i odróżnienie go od „zależności” oraz „nadużywania”).

Następnie otrzymujemy niezwykle ciekawe i oparte na olbrzymiej próbie omówienie teorii eskalacji. Jeżeli kiedykolwiek próbowaliście dyskutować z kimś za pomocą argumentu – „może i większość heroinistów zaczynała od trawki, ale jakkolwiek wiążące wnioski może dać sprawdzenie ilu palaczy ganji kończy na helu”, to tu otrzymujecie twarde i bardzo szczegółowe omówienie statystycznych danych przedstawiających domniemaną korelację ganji i „twardych”. Sporą część tego rozdziału zajmują rozważania czysto metodologiczne, sięgające włąb historii nauki aż do Hume’a. To też dobra próbka stylu i metody autora – który, jak już parukrotnie zaznaczałem, stara się podejść do tematu z maksymalną dawką naukowej obiektywności. W następnych rozdziałach otrzymujemy na przykład próbę podsumowania badań wpływu palenia na umysł i pamięć (spoiler alert: brak znaczących upośledzeń, poza testami wykonywania złożonych zadań i zapamiętywania na haju, zaskoczeni?). Co cenne – autor krytycznie podchodzi do podejrzanie optymistycznych wyników, prezentując trzeźwy krytycyzm (w skrócie – testy były zbyt proste), którego czasami zdaje się brakować najbardziej oddanym z konsumentów, nieprawdaż? Kolejne rozdziały poświęcone są drobiazgowemu badaniu subiektywnych odczuć, aktywności farmakologicznej kannabinoidów (coś dla fanów biochemii i rysunków), wpływowi na zdrowie – psychiczne i fizyczne... W wielu przypadkach wnioski autora są

I tu dochodzimy do zasadniczego problemu ze Zrozumieć Marihuanę... Książka Earleywine’a po raz pierwszy została wydana w 2002 roku. Polski przekład oparty jest na zaktualizowanej edycji z roku 2005 – czyli sprzed dekady!

(może i rozczarowująco...) niekonkretne – ale wynika to po prostu z naukowej uczciwości – równocześnie zaś tam, gdzie a metodologia badań nie budzi zarzutów, wnioski są jednoznaczne, autor przedstawia je dobitnie, raz na zawsze rozprawiając się na przykład z bzdurnymi teoriami o ganji wywołującej agresję, czy schizofrenię. Książkę zamyka bardzo drobiazgowy (chyba

REKLAMA

basil

**BASIL BUSH**  
SMOKING ACCESSORIES

bush

**Volcano**  
WATER PIPE

**PUFFIT**  
VAPOURISER

**SIMPLITY**  
SEEDS

**White Label**  
Seed Company

**Green Horse**  
Seed Co.

**DINAFEM**  
SEEDS

**KC Brains**  
Holland

**GRAND DADDY**  
PURPLE

**BARNEY'S**  
FARM

**Auto**  
SEEDS

**The Joint Doctor's**  
Lowryden  
AUTOMATIC

**Homegrown**  
Fantaseeds

**BOMB**  
SEEDS

**World Seeds**

**cannabigen**  
Premium Quality Seeds

**NIRVANA**

**DUTCH PASSION**  
SEED COMPANY

**Nasiona, lufki i akcesoria do palenia**  
**TYLKO SPRZEDAŻ HURTOWA**

Unit 6 Riverside Business Park, Lyon Rd, London, SW19 2RL, UK  
web: www.basilbush.co.uk email: info@basilbush.co.uk tel: +44 20 8545 0978 fax: +44 20 8544 1305  
**WHOLESALE ENQUIRIES ONLY**

# Mitch Earleywine – Zrozumieć Marihuanę

ciąg dalszy

nawet za bardzo, nawet biorąc pod uwagę charakter publikacji...) rozdział dotyczący możliwości leczenia problemów z nadużywaniem konopi, oraz prawdziwy skarb: pięćdziesiąt stron bibliografii. Kopalnia!

Biorąc pod uwagę wyjątkowo praktyczny charakter publikacji, warto zwrócić uwagę na układ informacji. Niewątpliwie przydatny jest czytelny podział na kilkanaście szczegółowych rozdziałów, a w ich ramach – na logicznie wyodrębnione sekcje tematyczne. Brakuje może nieco uwzględnienia tych podrozdziałów w bardziej szczegółowym spisie treści, na pewno też przydałby się indeks haseł przedmiotowych. Warto za to zwrócić uwagę na niezwykle praktyczny

bólu, czy niektórych nowotworów. Ciężko mieć żal do autora, że dziesięć lat temu nie dysponował szklaną kulą, jednak od polskiego wydawcy możnaby oczekiwać, że choć w przypisach wspomni o najważniejszych polach na których dokonał się postęp. Jednak to niejedyny przykłady niestarannej edycji...

Tłumaczenie autorstwa Dariusza Zielonki jest poprawne, choć momentami sztywne, w kilku miejscach zaś mało komunikatywne. Po macoszemu potraktowano też kwestię przypisów – niestety nikt nie zadał sobie trudu odnalezienia ewentualnych polskich tłumaczeń przywoływanych prac – i to nawet w przypadku dostępnych w naszym języku prac klasyków jak Foucault, Baudelaire, czy Herodot! Możliwość uznać to po prostu za niestaranność polskiego wydawcy, ale nie w przypadku monografii, których jedną z głównych zalet i ambicji jest stworzenie wyczerpującej – i użytecznej bibliografii przedmiotu!

Pomimo tych drobnych wpadek, Zrozumieć Marihuanę jest pozycją którą można polecić każdemu zwolennikowi rzetelnego, racjonalnego podejścia do substancji psychoaktywnych. Earleywine co prawda dochodzi do dość jasnych wniosków na temat zasadności dalszego kryminalizowania konopi, jednak wyraźnie widać, że jego celem nie było opowiadanie się z góry za żadną ze stron. Jego książka może także stanowić wyśmienity oręż w rękę zapalonych dyskutantów celebrytów zapomniany zwyczaj podpierania swoich argumentów konkretnymi dowodami naukowymi (no dobra – więc nie przyda się miłośnikom debat sejmowych i telewizyjnej publicystyki...). Trzeba też jednak od razu uczciwie zaznaczyć dla kogo ta książka z pewnością nie jest przeznaczona. Otóż raczej nie zainteresuje ona „wyznawców” – jeżeli uważasz, że w krzaki cannabis sativa zostały nam zesłane przez siły nadprzyrodzone, jeżeli traktujesz spliffy jak sakrament niejasno związany z byłym dyktatorem Etiopii, jeżeli każdą nieprzyjemną sugestią, że palenie dyszki tygodniowo może mieć wpływ na twoją motywację i pamięć traktujesz jako babilońska propagandę, jeżeli

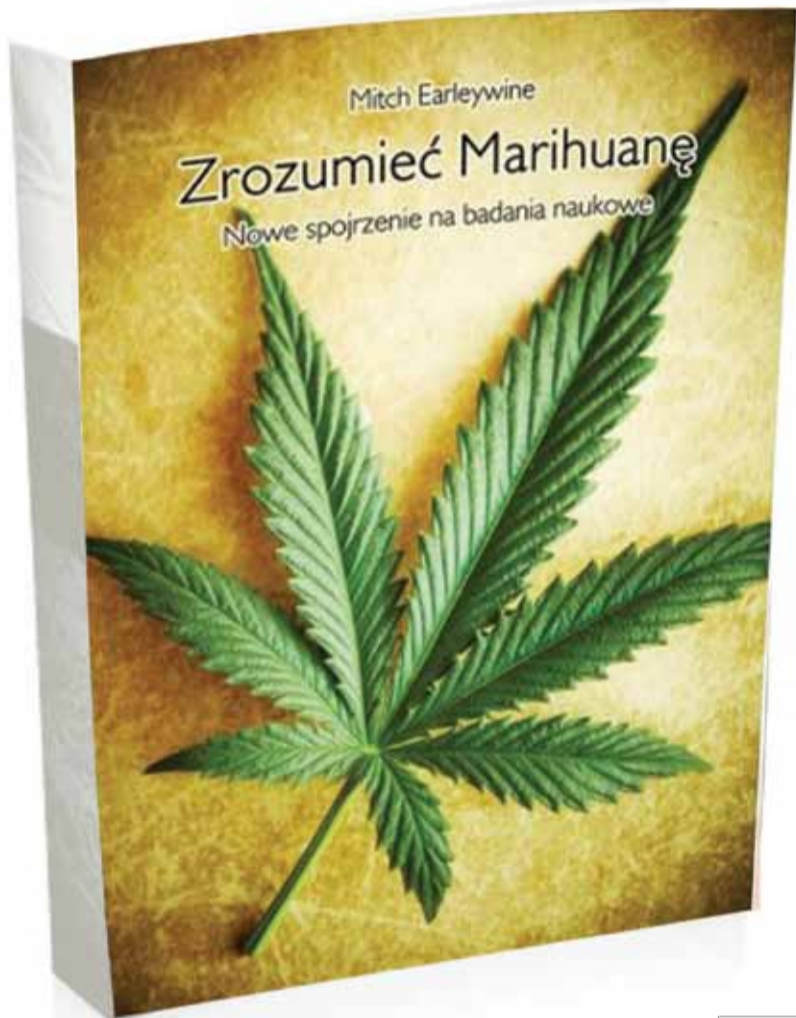


**Pomimo tych drobnych wpadek, Zrozumieć Marihuanę jest pozycją którą można polecić każdemu zwolennikowi rzetelnego, racjonalnego podejścia do substancji psychoaktywnych.**

wybór używki jest dla ciebie tylko manifestem niechęci wobec mundurowych...no cóż, to pewnie poczujesz się rozczarowany jeżeli już ukończysz lekturę. Bo to solidna, surowa, a miejscami wręcz nudnawa naukowa knia. I bardzo dobrze – bowiem debata publiczna na temat narkotyków (i nie tylko...) nie potrzebuje więcej jałowych emocji: ślepego entuzjazmu, czy moralnej paniki, potrzebuje więcej rzetelnej, racjonalnej nudy. Której wam i sobie serdecznie życzę w przyszłości.

Robert Kania

**Mitch Earleywine: Zrozumieć Marihuanę. Nowe spojrzenie na badania naukowe. Tłumaczenie: Dariusz Zielonka. Wyd.: Cień Kształtu, Warszawa 2014. Miękka oprawa, 382 strony.**



Zrozumieć Marihuanę - inny poradnik.

pomysł podsumowań zamykających każdy z rozdziałów – dzięki temu czytelnik chcący uzyskać jedynie ogólny obraz danego zagadnienia nie musi przebiegać się przez gąszcz danych i przypisów.

Dzięki drobiazgowej bibliografii i harwardzkiemu systemowi przypisów wszelkie informacje możemy (przy pewnej dozie determinacji) łatwo zweryfikować – w końcu – przypomnę ponownie – to pozycja naukowa. Osobną kwestię jednak stanowi aktualność odniesień.

W jednym z ważniejszych rozdziałów dużo uwagi poświęcono na przykład potencjałowi medycznemu konopi. I tu dochodzimy do zasadniczego problemu ze Zrozumieć Marihuanę... Książka Earleywine'a po raz pierwszy została wydana w 2002 roku. Polski przekład oparty jest na zaktualizowanej edycji z roku 2005 – czyli sprzed dekady! W konsekwencji – część informacji może być po prostu nieaktualnych. Mniejsza o przeterminowany niemal w całości rozdział poświęcony statusowi prawnemu marihuany w Stanach – prawdę mówiąc, teraz, gdy w ojczyźnie prohibicji w trzech (a niedługo – w szeszecku) stanach jest ona w pełni legalna, prognozy na temat „nierychłej poprawy sytuacji” są tyleż rozczulające, co pokrzepiające. Prawdziwy problem polega jednak na nieuwzględnieniu ogromnego rozwoju który dokonał się na polu medycznych zastosowań marihuany. Oczywiście – „klasyczne”, dobrze przebadane zastosowania, takie jak leczenie jaskry, czy mdłości są tu drobiazgowo omówione, brakuje jednak aktualnych informacji na temat chociażby leczenia drgawek, przewlekłego

## Green Garden, nowy Growshop w Oświęcimiu

W Oświęcimiu powstał nowy growshop. Sklep działa od października przez internet i stacjonarnie przy ul. Garbarskiej 14b.

Szeroka gama produktów, profesjonalne podejście, niskie ceny i towar na wyciągnięcie ręki (dosłownie), co umożliwiła powierzchnia 160m<sup>2</sup>.

W internecie można ich znaleźć na  
WWW: <http://www.e-green-garden.pl>  
FB: <http://facebook.com/GreenGardenOswiecim>

**kontakt**  
e-mail: [sklep@e-green-garden.pl](mailto:sklep@e-green-garden.pl)  
tel. 535 518 260

ZAPRASZAMY!



REKLAMA

REKLAMA

**Tanie Nasiona Marihuany**

Tel.: 503-777-388  
E-mail: [sklep@tanienasionamarihuany.pl](mailto:sklep@tanienasionamarihuany.pl)  
GG: 51144773  
WWW: [TanienasionaMarihuany.pl](http://TanienasionaMarihuany.pl)  
Facebook: [facebook.com/tanienasionamarihuany](https://facebook.com/tanienasionamarihuany)

REKLAMA

**BRAIN FOOD**

**NATURALNE NOOTROPY**

**STYMULANTY**

**SPORT**

**AKCESORIA**

**BE PRO** : WIĘCEJ INFO NA: **Allchemy.pl**

# OLD SCHOOL AMSTERDAM

# Dutch<sup>pro</sup>

Complete fertilizers



- PONAD 30 LAT DOŚWIADCZENIA
- HOLENDERSKA AUTENTYCZNOŚĆ „ROBI” RÓŻNICĘ
- POTRÓJNIE WIĘKSZE ZBIORY
- WITALNE I ZIELONE ROŚLINY DO KOŃCA CYKLU
- ŻADNYCH FUSÓW W SYSTEMIE KROPELKOWYM
- CHARAKTERYSTYCZNY SŁODKAWY SMAK I WOŃ
- STABILNE I CZYSTE ODŻYWKI
- UNIKALNY ZESTAW
- ORGANICZNE SKŁADNIKI
- ŁATWE W STOSOWANIU
- WYSOKIE WARTOŚCI EC
- RACJONALNY I INTEGRALNY ZAKRES PRODUKTÓW

ul. Wileńska 4/8, 94-029 Łódź, Poland  
+48 889 430 992  
info@dutchpro.pl



**No Grow Without DutchPro**  
[www.Dutchpro.com](http://www.Dutchpro.com)